

XXVIII r.
istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się.

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

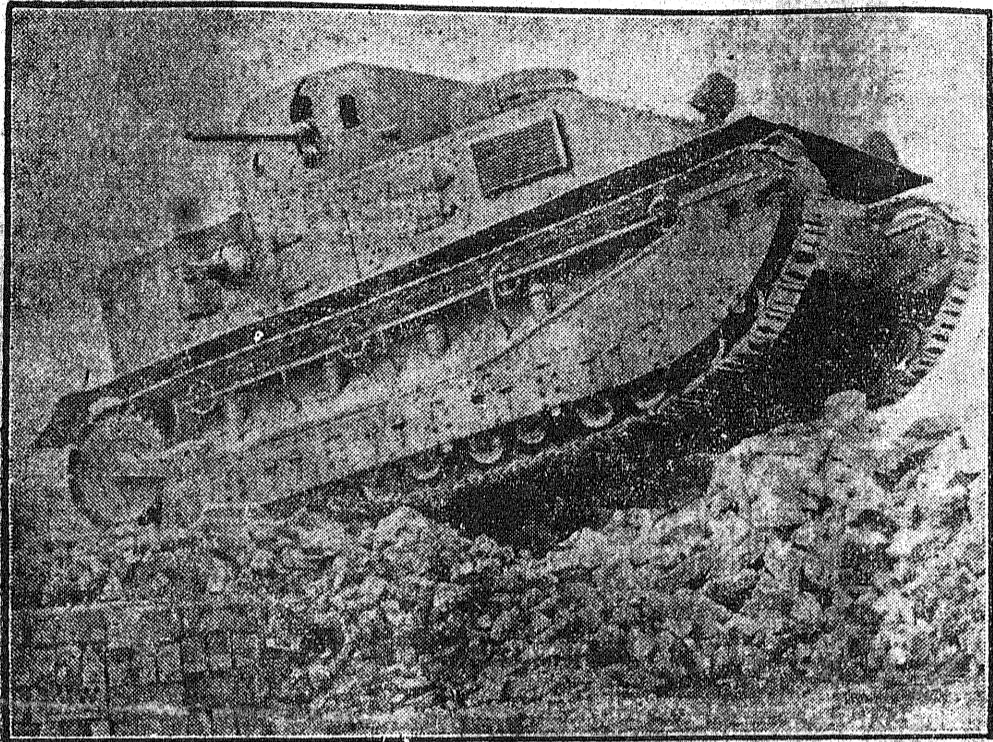
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 30 września 1925 r.

Wielkie manewry armii brytyjskiej.



Pięćdziesiąt tysięcy armia brytyjska wzięła udział w tegorocznych manewrach w Hampshire, przyczem w całej okolicy władze zawiesiły ruch komunikacyjny na okres 6 godzin. W manewrach tych brał udział przedstawiony właśnie na

naszej rycinie najnowszy typ tanków angielskich. Specjalny oddział żołnierzy natychmiast naprawiał szkody i odbudowywał domy, które doznały uszkodzenia wskutek działalności tych olbrzymich tanków.

„Per nogam”.

MAGISTRACKIE ZWYCZAJE PRZY WYMIARZE PODATKU DOCHODOWEGO.

Wymiar i ściąganie państwowego podatku dochodowego na terenie m. Łodzi za rok 1925 zostały powierzone przez ministerstwo skarbu Magistratowi m. Łodzi. W związku z tem na początku roku została na wniosek magistratu powołana przez Radę Miejską komisja szacunkowa dla tego podatku, a wydział podatkowy rozesał wszystkim płatnikom formularze deklaracji, wzywając ich do złożenia we wskazanym terminie wypełnionych i podpisanych deklaracji, oraz do wpłacenia w kasie miejskiej — z góry — przewidywanej w ustawie części tego podatku.

W myśl ustawy komisja ma do dnia 1 listopada zbadać wszystkie deklaracje i wymierzyć ostatecznie każdemu płatnikowi przy nadającym mu podatek.

Przez cały rok komisja nie dawała znać życia o sobie. Dopiero pod koniec sierpnia i we wrześniu rozesał prawie wszystkim płatnikom podatku drukowane listy, w których zawiadamia się ich, że komisja rozpatrując ich deklaracje, powzięła wątpliwość co do zadeklarowanej sumy dochodu i że wątpliwości te znajdują na potwierdzenie między innymi i w sprzeczności, jaka zachodzi między stopą życiową i rozmiarem prowadzonego przez płatnika przedsiębiorstwa, a zadeklarowaną sumą dochodu.

Komisja wzywa przeto płatnika do przedstawienia:

- 1) ksiąg handlowych za rok 1924.
- 2) dokumentów, któreby ustaliły ilość nabytego i sprzedanego w r. 1924 towaru.
- 3) dokumentów stwierdzających całość dochodu brutto za rok 1924.
- 4) wyciągu z księgi głównej rachunku zysków i strat
- 5) wszelkiego rodzaju dokumentów i wyjaśnień, stwierdzających wysokość zadeklarowanego w zeznaniu dochodu.

Wkońcu zapowiada się w tem piśmie, że jeśli płatnik dokumentów tych nie przedstawi lub jeśli one nie znajdą wiary w oczach komisji, to podatek dochodowy za rok 1925 wymierzony zostanie na zasadzie zewnętrznych oznak, świadczących o wydatkach domowych i osobistych płatnika.

Jedynie niespotykanej nigdzie w świecie baraniej potulności i rezygnacji płatnika polskiego przypisać należy, że ten magistracki dokument nie wywołał jeszcze powszechnego oburzenia i fali protestów, że został przyjęty tak jak się przyjmuje codziennie pliki różnych papierków podatkowych, których nie czyta się już lecz z rezygnacją oczekuje się na sekwestratora, przychodzącego zająć ostatnią parę spodni.

Przewodniczącego komisji szacunkowej który w taki sposób odważyłby się potraktować płatnika w Anglii lub Ameryce, oddałoby pod sąd, a w Ameryce prawdopodobnie zlynchowano.

Przeczytajmy uważnie wypracowanie przewodniczącego miejskiej komisji szacunkowej dla podatku dochodowego w Łodzi. Przedewszystkiem należy wyjaśnić, że według uznanej nareszcie interpretacji naszego prawodawstwa podatkowego, każde zeznanie obywatela w sprawie podstawy opodatkowania, a więc zeznanie o dochodzie, o obrocie, o wartości majątku posiadanego itp. nie może być a priori poddawane w wątpliwość i nie może być bez wysłuchania płatnika ani zmieniane, ani uzupełniane przez organa wymiarowe.

Obowiązkiem komisji jest zbadać zeznanie płatnika i w razie dostrzeżenia jakichkolwiek usterek wezwać płatnika do wyjaśnień i złożenia dowodów. Gdyby to wezwanie nie odniosło skutku, komisja może wymierzyć podatek według własnego uznania.

Przewodniczący łódzkiej komisji szacunkowej dla podatku dochodowego wpadł na genialny pomysł obejścia tej interpretacji ustaw obowiązujących i przeprowadzenia wymiaru podług swego widzimisie i podług wymagań kasy miejskiej, która w tym podatku zainteresowana jest do 30 procent wpływu brutto.

Poprostu rozesał wszystkim płatnikom zawiadomienia drukowane, donoszące, że ich deklaracje zostały poddane w wątpliwość i wzywające do złożenia ksiąg handlowych i dokumentów.

Wiedział doskonale, że oprócz nielicznej garstki płatników, prowadzących księgi handlowe, tysiące innych nie będą w możności zastosować się do tego zadania, a przeto będzie podstawa do wymierzenia im podatku w dowolnej wysokości.

Ale nawet ci, którzy złożą księgi mogą otrzymać je po kilku miesiącach z powrotem nieprzejrzone, gdyż komisja zastrzega się, że nie jest obowiązana uznać tych ksiąg za ostateczny dowód.

Że tak a nie inaczej zamierza się postąpić, dowodzi fakt, że po wszystkich kątach wydziału podatkowego magistratu walają się stosy naznoszonych tam ksiąg handlowych, leżą sobie spokojnie na piecach i przypieczkach, a nikomu na myśl nie przychodzi zabrać się do ich zbadania.

Mniejsza jednak o tych, którzy księgi prowadzi. Dla nich zawsze pozostaje otwarta droga prawną w razie nieuznania ich ksiąg przez magistrat. Inaczej przedstawia się sprawa płatników, którzy ksiąg nie prowadzi i nie mają obowiązku ich prowadzić. Rzemieślnicy, lekarze, adwokaci, właściciele drobnych przedsiębiorstw zarobkowych i wielu innych zdanych będzie na łaskę i niełaskę komisji. Do udzielenia wyjaśnień ustnych ich nie zaproszono, ksiąg handlowych nie prowadzą, a przewodniczący z góry twierdzi, że

w deklaracji naklamali, bo ich „stopy życio-
wa” i rozmiar przedsiębiorstwa, zdaniem pa-
na przewodniczącego komisji, wskazują na
grubo większy dochód, niż podany w zezna-
niu. Oceniać się będzie przeto ich dochody
na zasadzie wydatków osobistych i domo-
wych, a nie na zasadzie deklaracji.

Wspomnieliśmy, że kasa miejska jest
zainteresowana w wyniku tego podatku do
wysokości 30 procent wpływu brutto. Tyle
bowiem otrzymuje miasto tytułem wynagro-
dzenia za wymierzenie i ściąganie tego po-
datku, Usiłuje się przeto na tej drodze za-
łatać dziury w budżecie miejskim i ściągnąć
jaknajwięcej, nie licząc się z tem, że takie
traktowanie płatników, podeirzewanie wszys-
tkich o złożenie fałszywej deklaracji jedyn-
nie dlatego, by upozorować zamierzone zdzie-
ranie skóry, jest objawem zalety charakteru,
która ujawniona przez osobę prywatną, spo-
tyka się zwykle z uznaniem w formie poli-
czka.

O ile nam wiadomo, komisja jeszcze
dotychczas nie zbadała skrupulatnie wszyst-
kich złożonych deklaracji, zaledwie zdażono
je posegregować i uporządkować, nie może
przeto być mowy o tem, by zdołano już tak
daleko idące wnioski wyciągnąć z wszyst-
kich deklaracji, bo wszystkim płatnikom ro-
zesłano owe drukowane listy obrazające.
Uczyniono to poprostu dlatego, by oszcze-
dzić sobie pracy i bez poprzedniego bada-
nia deklaracji mierzyć podatek na akord
według swobodnego uznania.

Listy te mogą być uzasadnione w posz-
czególnych wypadkach, ale rozesłane wszyst-
kim płatnikom stanowią brzydki wybrzyk, je-
śli już tak łagodnie nazwać to trzeba.

Ponieważ to ministerstwo skarbu wyda-
ło płatnikom łódzkich w rece takich panów
— apelujemy do Izby Skarbowej, by niezwł-
ocznie spowodowało unieważnienie rozesła-
nych listów i nakazało magistratowi przepro-
wadzenie wymiaru w sposób kulturalny, zgo-
dny z intencjami, ujawnionymi przez rząd
stosowanymi już powszechnie przez państw-
owe władze skarbowe. Eug. Kr.

Wewnętrzna sytuacja Węgier.

(p) W węgierskich kołach politycznych śle-
dzono z wielkim zainteresowaniem debaty w Li-
dze Nar., przy czem wielkie nadzieje pokładano
na wystąpienie hr. Apponyego. Odrzucenie wę-
gierskich wniosków dodało tutejszym kołom na-
cjonalistycznym bodźca do nowych ataków prze-
ciw Lidze Nar. i inwektyw przeciw Malej Enten-
cie. Poza tem opozycja wystąpiła z licznymi re-
kryminacjami przeciw rządowi Bethlena. Stronni-
ctwa socjalistyczne ataki swe zwróciły głównie
przeciw systemowi podatkowemu, który sprawia,
że produkty pierwszej potrzeby podrożały o 50
proc. Wyszło na jaw, że niezamożne warstwy lud-
ności węgierskiej płać 5 razy tyle podatków,
ile płaci węgierska wielka własność, przemysłow-
cy i bogaty stan kupiecki razem, a więc pół
miliarda w stosunku do 100,000,000 koron. Niezado-
woleń, wywołanego tą rewelacją, nie potrafiły
uspokoić wywody Bethlena, starającego się udo-
wodnić, że obecny system podatkowy Węgier jest
związany z akcją sanacyjną i że ze względów gos-
podarczych ziemia wyższymi podatkami obciążo-
na być nie może. Wobec tego zmiana dotychcza-
sowej polityki podatkowej w najbliższym czasie
nastąpić nie może.

TELEFONEM Z WARSZAWY

SPRAWA P.P.P.

*) W głośnej sprawie członków zrzeszenia Po-
gotowia Patriotów Polskich sąd okręgowy zgodnie
z opinią prokuratora umorzył postępowanie karne
przeciwko: Józefowi Prokopowiczowi, Władysławo-
wi Gryczce, Stanisławowi Faryńskiemu, ks. Cze-
sławowi Orac ewskiemu, Gustawowi Macewiczowi,
Karolowi Mancawiczowi, Janowi Donnerowi i

Kłeska Hiszpanów w Marokko.

Ani w Paryżu ani w Fezie nie wiedzą o zdobyciu Ajdiru.

Londyn 29-9

Według wiadomości z Maroka, wojska
hiszpańskie poniosły przed kilku dniami pod
Malmusi olbrzymią klęskę, dotychczas skru-
pulatnie przed światem zatajona.

W morderczym ogniu powstańców ma-
rokańskich poległo przeszło 100 oficerów.
Liczba rannych żołnierzy wynosi około 3000.
Położenie ich jest rozpacźliwe, gdyż na miej-
scu niema oddziałów sanitarnych i skutkiem
tego rannym nie można było dotąd udzielić
pomocy lekarskiej ani przewieźć ich na okre-
ty szpitalne.

Paryż 29-9

Z Fezu donoszą, że walka ofensywna z
wielką zaciętością toczy się nadal. Coraz
więcej szczepów odpada od Abd-el-Krima i
przechodzi na stronę Francji. Abd-el-Krim
postawił specjalne posterunki na placu bo-
ju, które mają rozkaz zastrzelenia każdego
zbiega. Ostatnio 3,000 ludzi szerepu Roual
przeszło do Francuzów. Wojska francuskie
i hiszpańskie zacieśniają coraz bardziej
pęrcię Ajdiru. Riffeni stawiają zacięty o-
pór. W najbliższym czasie beda zaiete wszy-

stkie wzgórze znajdujące się wokoło Ajdiru.
Po ich zdobyciu zajęcie miasta będzie kwe-
stją tylko kilku dni.

Berlin 29-9 (aw)

Według nadchodzących tutaj doniesień,
sytuacja w Marokku uległa znowu nieznaczą-
cej zmianie na gorsze.

Wprawdzie źródła hiszpańskie i fran-
cuskie donoszą tylko o wstrzymaniu ofensy-
wy na wszystkich frontach. Źródła hisz-
pańskie podają nawet szumne oświadczenia
Primo de Rivery, według których w najbliż-
szym już czasie Ajdir stanie się podstawą o-
peracyjną dla wojsk hiszpańskich, jednakże
ostatnie doniesienia francuskie komunikują,
że nad frontem francuskim w Marokku szale-
ją silne burze które dokonały zniszczenia wszy-
stkich połączeń telefonicznych i telegraficz-
nych.

Korespondenci pism niemieckich, w
doniesieniach z ostatniej chwili podają, że
tempo walk po stronie francuskiej znacznie
osłabło, oraz że doniesienia o zwycięstwach
hiszpańskich oddziałów posiłkowych są wy-
olbrzymione.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów w Berlinie.

Nowe propozycje Brianda.

Paryż 29-9

W sprawie wczorajszej wizyty Von
Hoescha u Brianda nie udzielają ze źródeł
urzędowych żadnych dokładnych wyjaś-
nień „Petit Parisien” sędzi, że podobnie jak
ambasadorowie niemieccy w innych stoli-
cach państw aljanckich, Von Hoesch przed-
stawił Briandowi notę werbalną, zawierają-
cą pewne dezzyderata niemieckie, dotyczące
ewakuacji Kolonii i kontroli wojskowej.

Natychmiast po konferencji z Brian-
dem von Hoesch wystosował do Urzędu
Spraw Zagranicznych na Wilhelmstrasse ob-
szerny telegram. Niezwłocznie po otrzyma-
niu tego telegramu zwołano nadzwyczajne po-
siedzenie niemieckiej rady ministrów. Po-
siedzenie rozpoczęte o godz. 10 wieczorem
o północy jeszcze nie było zakończone.

Paryż 29-9

Pisząc o wczorajszej wizycie Von Ho-
escha u Brianda, „Matin” twierdzi, że Von
Hoesch wystąpił daleko słabiej niż w ubie-
głą sobotę wobec Berthelota. Von Hoesch
jakoby zrezygnował z manifestacyjnych de-
klaracji w sprawie winy wojennej Niemiec,
o których już doniosły organy prasowe Stre-
semanna. W każdym razie jednak sformu-
łował rezerwy odnośnie do odpowiedzialno-
ci za wojnę tj. odnośnie do wyraźnego ar-
tykułu Traktatu Wersalskiego. W związku z
tem „Matin” przypomina, że postanowiono
już, iż konferencja w Locarno nie będzie mo-

gła ani na iote modyfikować traktatu wersal-
skiego.

Berlin 29-9

W politycznych kołach panuje wielkie
poruszenie i jak półoficjalne informacje za-
pewniają, dezorientacja z powodu nowych
trudności w rokowaniach z Paryżem i Londy-
nem. Według organu Stresemanna „Taegliche
Rundschau” chodzi o sprawę ewakuacji
Kolonji i odpowiedzialności wojennej. Pra-
sa prawićowa domaga się w dalszym ciągu
manifestacyjnego wystąpienia, odrzucającego
odpowiedzialność wojenną. Według infor-
macyi tutejszej prasy, dzisiejsze nocne po-
siedzenie rady ministrów dotyczyło nowych
instrukcyj dla Von Hoescha, wobec tego, że
w czasie wczorajszej rozmowy w Paryżu
Briand miał poczynić nowe propozycje w ce-
lu usunięcia rozdzźwięków.

UDZIAŁ MIN. SKRZYŃSKIEGO W KONFERENCJI PAKTOWEJ.

Praga Czeska 29-9

Prasa czeska publikuje depesze pras-
kiej agencji radiowej, donoszące, że na
Quai d'Orsay zaprzeczono kategorycznie
berlińskim pogłoskom o ewentualnem odro-
czeniu konferencji w Locarno. Oświadczone,
że konferencja rozpocznie się dnia 5 paź-
dziernika w obecności ministrów spraw za-
granicznych francuskiego, angielskiego, nie-
mieckiego, polskiego i czesko-słowackiego.

Katastrofa automobilowa.

Dwie osoby zabite.

Strvi 29-9

Na szosie Strvi-Dolina wydarzyła się
wczoraj wielka katastrofa automobilowa, któ-
rej ofiarami są: dyrektor szpitala w Dolinie
dr. Komski, jego siostra, żona profesora szko-
ły handlowej w Krakowie p. Sosnowska, jej
córka i szofer. W chwili, gdy samochód osi-
gnął największą szybkość, łączniki kierowni-
cy pękły i szofer stracił panowanie nad pe-
dzącym autem. Auto się przewróciło. P. Sos-

nowska poniosła śmierć na miejscu, dr.
Komski doznał zgniecenia klatki piersio-
wej i w stanie beznadziejnym poddany zo-
stał operacji. Ranny szofer zdołał się pod-
nieść i szedł w kierunku najbliższej wsi De-
mielówki w celu powiadomienia ludzi o wy-
padku, jednak z powodu upływu krwi zmarł
na drodze. O katastrofie powiadomiła wła-
dze panna Sosnowska, która była najbliżej
rana.

Tadeuszowi Naszymskiemu.

Przed sądem okręgowym w Warszawie sta-
ną w charakterze podsądnych, oskarżonych z art.
101 cz. 1 i 102 cz. 1 K. K. o należenie do organi-
zacji, przygotowującej zamach na ustrój państwo-
wy Rzpłitej: Witold Gorczyński, Jan Pękosiński,
Olgierd Michałowski, Tomasz Lubieński, Józef Le-
śniewski, Jan Wroczyński i Henryk Gostyński.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolności.
Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

WZNOWIENIE OBRAD SEJMU.

*) Sejm po ferjach wakacyjnych przystępuje
do pracy. Wczoraj przed południem przybyło już
wielu bardzo postów, którzy grupkami chodzą po
kularach, żywo rozprawiając.

Rozpoczęły pracę komisje. Komisja skarbowo-
budżetowa obraduje nad projektem ustawy o opła-
tach świątecznych. Komisja wojskowa przystąpiła
do trzeciego czytania projektu ustawy o organi-
zacji naczelnych władz wojskowych.

Wielkie dzieło zbliżenia polsko-sowieckiego. Anglja i Niemcy niezadowolone z pobytu Cziczera w Warszawie.

Cziczera u p. premiera Wł. Grabskiego.

CZICZERIN U PREZYDENTA PAŃSTWA.

Wczoraj o godz. 8 rano Cziczera specjalnie przygotowanym pociągiem udał się do przebywającego w Spale Prezydenta Państwa.

Cziczera wyjechał w towarzystwie posła sowieckiego Wojkowskiego.

Po złożeniu wizyty w Spale Cziczera powrócił do Warszawy dziś o godz. 3 pp.

Oprócz posła Wojkowskiego wyjechali z Cziczera do Spaly poseł polski z Moskwy Kętrzyński oraz kierownik referatu rosyjskiego M.S.Z. p. Wszelaki.

Warszawa 29 9. (pat)

Dzisiaj po powrocie ze Spaly p. komisarz ludowy ZSRR, Cziczera podejmowany był śniadaniem przez p. prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego.

W śniadaniu wzięli udział pp: minister rolnictwa Janicki, wiceminister skarbu Karśnicki, poseł ZSRR, Wojkow, poseł polski w Moskwie Kętrzyński, pełniący obowiązki dyrektora departamentu politycznego w min. spr. zagranicznych Bader i naczelnik wydziału wschodniego Łukasiewicz.

Po śniadaniu p. Cziczera odbył dłuższą konferencję z p. ministrem Skrzyńskim. W godzinach wieczornych w poselstwie sowieckim p. Cziczera był rewizytowany przez p. prezesa Rady Ministrów, p. marszałka Sejmu Rataja i p. marszałka Senatu Trąpczyńskiego.

Warszawa 29 9. (pat)

W związku z pertraktacjami politycznymi, tocącymi się z okazji pobytu p. komisarza spraw zagranicznych Cziczera w Warszawie, w kołach rządowych omawiane jest zagadnienie organizacji handlu na rynkach międzynarodowych.

Dnia 29 bm. w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Janickiego wstępna konferencja, na której wspólnie z przywódcami organizacji rolniczych i posłami sejmowymi rozpatrywana była sprawa warunków zbytu artykułów rolniczych na rynkach międzynarodowych.

PRASA ROSYJSKA O POBYCIE CZICZERINA W WARSZAWIE.

Belgrad 29 9.

(Rps). Rosyjskie pismo monarchistyczne „Nowoje Wremia”, omawiając sprawę przyjazdu sowieckiego komisarza ludowego p. Cziczera do Warszawy, twierdzi, że podróż jego spowodowana została jedynie obawą przed zmianą w polityce niemieckiej w stosunku do Rosji. „Nowoje Wremia” sądzi, iż polityka sowiecka nie zmieni nigdy swego kierunku rewolucyjnego i, zwracając się do Polski, ostrzega ją przed „budowaniem swej polityki na podstawie porozumienia z czerwona Moskwa”.

P. RAUSCHER I P. CZICZERIN.

O zainteresowaniu i zaniepokojeniu, jakie szczególnie w Niemczech wzbudził przyjazd Cziczera do Warszawy, świadczył fakt, że od niedzieli poseł niemiecki Rauscher nie przestawał dzwonić do poselstwa sowieckiego, domagając się widzenia z Cziczera.

Wczoraj popołudniu przybył nawet do hotelu rzymskiego, z p. Cziczera, jednak nie widział się.

ODJAZD P. CZICZERINA.

Warszawa 29 9. (pat)

Dzisiaj wieczorem o godz. 21,10 p. komisarz ludowy ZSRR, Cziczera wyjechał do Berlina.

Na dworcu pożegnali go: p. minister spraw zagranicznych Skrzyński w otoczeniu dyrektora departamentu administracyjnego p. Bertonięgo, dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Przeździeckiego, pełniącego obowiązki dyrektora departamentu politycznego Badera, naczelnika wydziału wschodniego Łukasiewicza i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Na pożegnanie przybyli również na dworzec poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher oraz turecki p. Tally bey. P. Cziczera do granicy polsko-niemieckiej z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych odpr. wadza poseł polski w Moskwie Ka-

tryński oraz kierownik referatu rosyjskiego radca Wszelaki. Tym samym wagonem salonowym wyjechał do Łodzi poseł ZSRR, Wojkow.

Berlin 29 9. (pap)

Pisma donoszą, że Cziczera spotka się w Berlinie z posłem rosyjskim w Londynie Rakowskim i posłem rosyjskim w Paryżu Krassinem.

Cziczera uspokaja Niemcy.

Berlin 29 9.

„Telegraphen Union” donosi, że przedstawiciel azjatycko-europejskiej służby państwowej uzyskał wywiad w Warszawie u Cziczera, któremu postawił szereg pytań.

Poza tem co znane już jest z oświadczenia p. Cziczera na ogólnej konferencji prasowej, jak z relacji „Telegraphen Union” wynika, p. Cziczera udzielił przedstawicielowi niemieckiej agencji jeszcze informacji uzupełniających.

P. Cziczera oświadczył, że rozpoczął swą podróż w celach kuracyjnych. Ostateczny cel tej podróży nie jest mu obecnie wiadomy. Z Warszawy uda się do Berlina, tam da się zbadać lekarzom, żeby mu doradzili, gdzie ma się udać na kurację.

Ponadto na zapytanie, czy warszawska jego

FRANCUSKI GŁOS O P. CZICZERINIE W WARSZAWIE.

Paryż 19 9.

Komentując w „Matin” warszawską wizytę p. Cziczera Sauervein pisze, że wizyta i cała próba polsko-rosyjskiego zbliżenia, to tylko wstępna przygrywka do manewrów, jakie rozegrają się w Berlinie.

Berlin 29 9.

Komunikat inspirowany „Azjatycko-europejskiej służby” agencji Telegraphen - Union oświadcza, że warszawska podróż p. Cziczera ma na celu oddziaływanie na politykę niemiecką. Niemiec ki ambasador w Moskwie próbował skłonić p. Cziczera do porzucenia zamiaru podróży. Jest to pierwszy dysonans w niemiecko-rosyjskich stosunkach. Nastęstwa tego dysonansu byłyby do uniknięcia tylko gdyby Niemcy wyrzekły się roko- wań z państwami zachodnimi.

Angielskie obawy.

Londyn 29 9. (aw)

„Daily Herald”, w związku z pobytym Cziczera w Warszawie, m. in. pisze, że Skrzyński ma zamiar zabezpieczyć Polskę od wschodu, utrzymując jednak stosunki polityczne z Francją na poziomie dotychczasowym.

Dziennik stwierdza, że gdyby plan podobny powiódł się Skrzyńskiemu, Chamberlain otrzymałby cios, któryby zniszczył od razu wszystkie jego plany izolacji Rosji.

Londyn 29 9. (aw)

Podobnie, jak prasa niemiecka, i dzienniki angielskie patrzą na wizytę Cziczera w Warszawie w sposób mocno nieprzychylny.

„Daily Chronicle” konstatuje, że angielskie interesy są z wizytą Cziczera w Warszawie — więcej niż sprzeczne.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” pisze, że akcji dyplomatycznej sowieców nie można lekceważyć, tem więcej, że Cziczera otrzymał zupełnie wolną rękę dla przeprowadzenia swoich planów. Cziczera został upoważniony do zagwarantowania Polsce bezpieczeństwa jej granic w całym tego słowa znaczeniu, co ma przede wszystkim na celu przeciągnięcie Polski ze sfery interesów Zachodu w sferę interesów rosyjskich. Cziczera ma również nadzieję przez dokonanie tego przeciągnięcia politycznego rozdrażnienia niemieckich kół reakcyjnych.

Śmiertelne strzały.

Straszny akt determinacji.

W koszarach kompanii sztabowej przy ul. Ciepłej nr. 32 w Warszawie wczoraj nagle rozległ się wstrząsający całym gmachem koszarowym huk, jakgdyby armatniego strzału.

W gmachu zapanowało przerażenie.

Zaalarmowani hukiem wystrzału żołnierze pobiegli w kierunku, skąd rozległ się wystrzał i oto wpadłszy do izby koszarowej, ujrzeni rozciągniętego na ziemi w świeżej kałuży krwi młodego towarzysza broni. Obok niego leżały o dymiących jeszcze lufach dwa karabiny.

Rzucono się z pomocą, lecz niestety była już

ona niepotrzebna leżący na ziemi już nie żył.

Świerdzono, że ofiarą jest szeregowiec I pułku wojsk łączności w Zegrzu Piotr Zalewski.

Zarządzone dochodzenie ustaliło fakt niesłychanej determinacji, do jakiej z bliżej nieznanych powodów posunął się Zalewski. Oto postawił on dwa obok siebie związane karabiny francuskie syst. „Bertiera”, poczem przystawił lufy do klatki piersiowej, opierając się głową o ścianę. Następnie pociągnął prawą nogą za cyngle. Kulę jednocześnie wypalonych dwu strzałów przestrzeliły desperatowi piersi na wylot.

ARESztOWANIE KOMUNISTÓW W PERSJI.

Londyn 29-9 (aw)

Według doniesień z Teheranu, władze perskie dokonały aresztowania 12 Rosjan, stojących w ścisłym kontakcie z poselstwem sowieckim w stolicy Persji.

Rząd perski zaprowadził ostrą kontrolę przesyłek i listów pocztowych, szczególnie zaś depeesz chcąc odszukać sprawców za burzeń, jakie miały ostatnio miejsce na tle życyjowem.

—oOo—

KOMITET EKONOMICZNY.

*) Dziś przed południem zebrał się komitet ekonomiczny ministrów, który między innymi omawiać będzie sprawę cen cukru.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA. z dnia 29 września 1925 roku.

DEWIZY.

Belgia 26,50 Holandia 242,25 Londyn 29,20 Paryż (za 100) 28,55. Praga (za 100) 1800 Szwajcaria 115,50. Wiedeń 86,00. Włochy 2465

AKCJE.

B. Dyskont. 4,25. B. Hand. 3,00 B. Przem. we Lwowie 0,17 B. Zachodni 1,15. B. Zw. Sp. Zar. 5,00. Kijewski 0,08 Spiess 2,05 Elektr. Dabrow. 0,47. Elektryczność 1,10. Siła i Światło 0,19. Chodorów 2,75 Czersk 0,24 Częstocice 1,05 Gosławice 1,35. Michałów 0,14. Warsz. Cukier 1,50 Firley 0,29 Łazy 0,10. Wysoka 1,50. Węgiel 1,25. Polska Nafta 0,20 Nobel 1,05. Modzele 2,25 Norblin 0,73. Ostrowieckie 4,75.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

Idea związku słowiańskiego.

(k) Pocył Cziczczina w Warszawie odbił się żywym echem w czeskich kołach politycznych, szczególnie wśród nacjonalistów, którzy widzą w tej sprawie krok do utworzenia związku wszechsłowiańskiego.

W łączności z tem, narodowi demokraci i agrariusze, żądają prowadzenia ogólno-słowiańskiej polityki zagranicznej i potępiają Benesa, domagając się od niego, aby poszedł za przykładem Polski.

„Narodni Politika“ pisze, że zbliżenie polsko-rosyjskie uwalnia Rosję od wpływów niemieckich, i zmusi Niemcy do porozumienia w sprawie paktu wschodniego.

Zbliżenie polsko-rosyjskie ma szczególne znaczenie dla Czechosłowacji. Pisma wyrażają przekonanie, że polityka polska jest słuszną.

W ten sposób Polska zredukuje niebezpieczeństwo grożące wschodnim sąsiadom Niemiec z powodu paktu zachodniego.

KRWAWY ZAJŚCIE W MIŁOSŁAWIU.

(k) Widownia krwawego zajścia, wynikłego na tle nadużycia wódki, była w ubiegły piątek restauracja Świderskiego w Miłosławiu w Poznańskim.

O godz. 15 weszło do lokalu 3 pijanych ludzi i zwrócili się do właśc. restauracji z żądaniem wódki. Właściciel lokalu żądaniu pijanych odmówił, skutkiem czego pijacy weszli awanturę. Po dłuższej kłótni z właścicielem wszedł do lokalu policjant posterunkowy Kurek, uzbrojony w karabin z bagnietem. Na przybyłego posterunkowego rzucił się jeden z awanturujących się trójki, niejaki Krystofiak Stanisław i pchnął się o bagnet przy szamotaniu z posterunkowym tak, iż nadziany został w okolicy prawej piersi. Krystofiak zmarł w kilka minut po wypadku. Dwaj pozostali uczestnicy awantury poczęli się odgrażać posterunkowemu, skutkiem czego zostali aresztowani.

SZALONY POŚCIG.

(k) W ub. piątek władze bezpieczeństwa w Wilnie w porozumieniu z wojskowością zamierzały ująć pewnego osobnika, o którym doniesiono, że wyjechał z Wilna z papierami szpiegowskimi.

Ponieważ pociąg warszawski już dawno odszedł — zdecydowano karkołomny pościg samochodem.

Pościg udał się. Mimo dużego opóźnienia obława zdołała dotrzeć do Białegostoku na 2 min. przed pociągami.

Szpiega aresztowano. (Narazie szczegóły tej sprawy pozostawimy w tajemnicy).

Straszne zamknięcie.

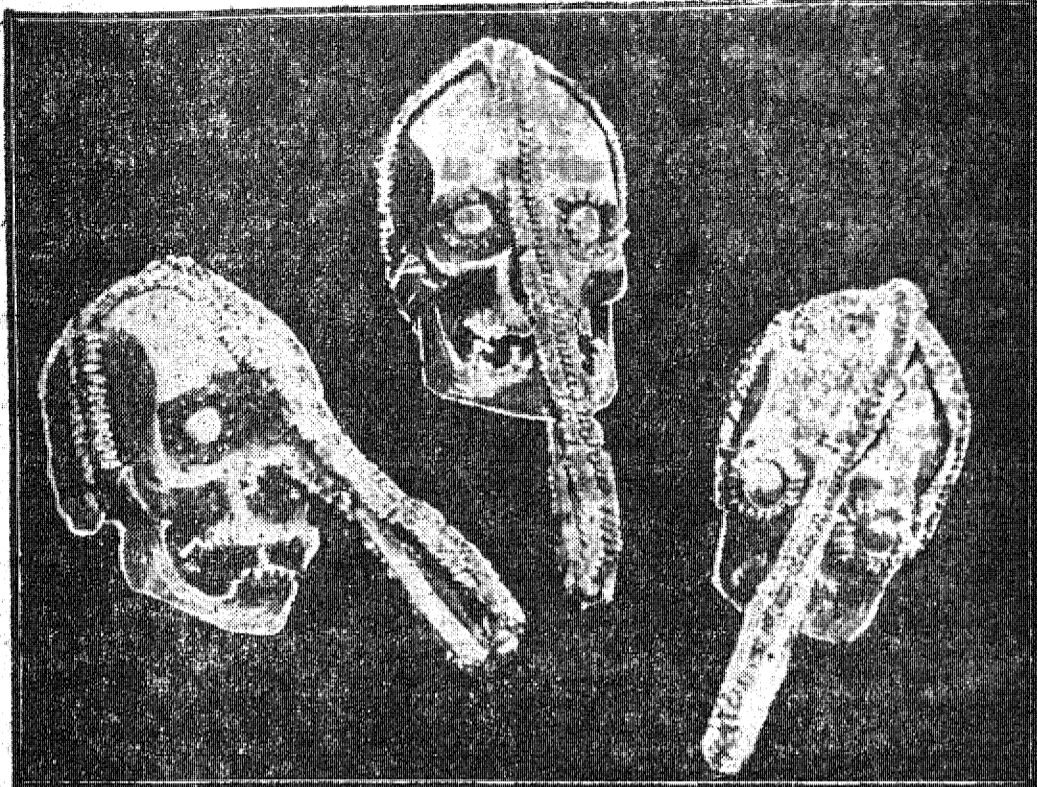
(Dokończenie.)

Usiłowałem jej przemówić do rozsądku, lecz na próżno. I teraz, gdy zdecydowała się już na otwarcie wyznaczonej swej słabości, sytuacja stawała się z każdym dniem coraz bardziej niebezpieczna. Domowe pożycie przekształciło się dla mnie w jedno wielkie pasmo męczarni. Gdy wreszcie sąsiedzi zwąchali w czem rzecz i gdy zacząłem być przedmiotem powszechnego pośmiewiska, prawdopodobnie obrażona moja duma podrykowała mi pomysł niezwykły. Po stanowilem uciec się do radykalnego środka, aby Ewę raz na zawsze wyleczyć. Wtedy nie znałem jeszcze obecnie tak reklamowanych metod psychoanalitycznych i uważałem za najlepszą tę metodę, która streszcza się w popularnych słowach: „klin klinem“.

Upolowałem boa, ukryłem zwłoki w ogrodzie i stwierdziwszy, że Ewa pozostaje wciąż w starannie zamkniętym salonie, jak złodziej cichaczem przemknąłem się do jej sypialnego pokoju i przedewszystkiem przełożyłem klucz na zewnętrzna stronę drzwi wejściowych. Potem otworzyłem wielkie francuskie okno pokoju. Teraz udałem się po zwłoki swego potwora. Pracowicie ułożyłem je na framudze otwartego okna, w półwiniętej tej siedzącej pozycji. Gdy oddaliłem się o parę kroków, aby ocenić swą pracę, mogłem stwierdzić, że wąż wyglądał istotnie jak żywy. Teraz dopiero podążyłem do salonu, do Ewy, udając, że powracam z długiej, całodziśnej wycieczki.

Los zechciał, że tego wieczoru właśnie Ewa była wyjątkowo spokojna, pełna nawet wielkiej czułości i serdeczności. Tak, jak za dawnych czasów pierw-

Straszna sztuka kannibalów.



Nasza rycina przedstawia czaszki nieprzyjaciół pewnego szczepu z Borneo, którym dorobiono jakieś fantastycznie długie nosy i następnie ozd-

biono je ziarnami pewnych tamtejszych roślin. Jest to ohydny i straszny w swojej prymitywności obraz obyczajów tych dzikich ludzi.

Zjazd adwokatów w Poznaniu.

ZAKOŃCZENIE OBRAD ZJAZDU.

k) Trzeci ogólny zjazd adwokatów polskich odbył dziś dwa plenarne posiedzenia, które wypełniły referaty fachowe i dyskusja nad nimi. Dr. Włodzimierz Godlewski ze Lwowa mówił „o kolizji obowiązków zawodowych obywatelskich adwokata-Polaka“. Zgodnie z propozycją referenta rozstrzygnięcie tego tematu przekazano głównemu zarządowi Związku adwokatów polskich, który zasięgnie w tej sprawie opinii wszystkich izb adwokackich.

Obszerna dyskusja wywołał referat prof. Adolfa Suligowskiego z Warszawy o przygotowaniu do adwokatury oraz referat dr. Janiszewskiego o notariacie.

Ostatnim był referat p. Strzezińskiego o ubezpieczeniu w zawodzie adwocackim.

W toku popołudniowego posiedzenia przemówił w serdecznych słowach prof. Appleton prezes Narodowego Związku adwokatów francuskich, wyrażając życzenie, aby adwokatura polska nawiązała jaknajściślejsze stosunki z tym Związkiem.

Za gorące wyrazy sympatii wypowiedziane przez prof. Appletona, podziękował mu w serdecznych słowach marszałek zjazdu.

Ku końcowi zjazdu uchwalono szereg rezolucji, m. in. rezolucję, stwierdzającą doniosłość zjednoczenia adwokatury polskiej wszystkich dzielnic w Związku adwokatów polskich.

Następny zjazd uchwalono odbyć za rok w Krakowie.

szych chwil miłości. Gawędziłszy dość długo, wreszcie ujęła rączną lampkę i podążyła na spoczynek. Odprowadziłem ją aż do drzwi sypialnego jej pokoju. Gdy znalazła się za drzwiami, szybko bez hałasu przekręciłem za nią klucz w zamku. To już tym razem napewno pomoże — mówiłem sobie. Albo będzie musiała przepędzić noc sam na sam z rzekomy wężem, albo też zdecyduje się na ucieczkę jedynym możliwym wyjściem, tj. przez okno, przeslizgując się tuż obok boa constrictora. W każdym razie przesąd strachu zostanie wyleczony.

Przez chwilę panowała grobowa cisza. Później rozległ się rozzwierający krzyk i usłyszałem gwałtowne szarpanie klamką drzwi, później rozpaczliwe uderzenie we drzwi całym ciężarem ciała. Stałem niewzruszony przed drzwiami z uśmiechem na ustach i czekałem, aż krzyki ustną. Potem, pełen zadowolenia, powróciłem do salonu. Musiała już teraz — myślałem — zobaczyć, że wąż jest martwy i powoli uspokoić się zupełnie.

Czekałem jeszcze przez pięć minut, aby pozostawić jej dość czasu dla kompletnego opanowania się. Później przez ogród skierowałem kroki w kierunku szerokiego okna jej sypialnego pokoju. Okno było wciąż otwarte i w świetle księżycy widziałem swoją inscenizację constrictora w pozycji siedzącej, nietkniętą. Ewa najwidoczniej nie mogła jednak odważyć się na dotknięcie dłonią ciała potwora.

Już gotowałem się do skoku przez martwą powłokę bestji w głąb pokoju, gdy wtem, jakgdyby ją kąś przemożną, niewidzialną siłą odtrącony, odskoczyłem w tył, wydając z głębi piersi krótki okrzyk niezapomnianego nigdy przerażenia. Przez chwilę nie mogłem uczynić najsłabszego nawet ruchu, chwycić się na nogach, jakgdybym za chwilę miał paść na ziemię bezprzytomny.

Ewa leżała na ziemi obok łóżka i nakoło jej ciała obwinęty cały, obcisnięty nakoło jej szyi, jej

piersi, jej łona... muskuł przy muskuł... zwój przy zwoju... nit... niechaj się pani zlituje... nie mogę powiedzieć nic więcej... To było ponad miarę ludzkich sił okropne... Nie myśląc, nie rozumując... wy-celowałem. Zastrzeliłem najpierw potwora, później... później... zastrzeliłem Ewę!

Przez kilka chwil pozostawał w milczeniu, utkwivszy wzrok w pobliskiej klatce, w której drze mał spokojnie imponujący lew. Osunięta obok niego na ławce Joanna była śmiertelnie blada i dygotała na całym ciele.

— Zapomniałem — dorzucił po długiej przerwie — zapomniałem, że stworzenia te mają często zwyczaj podążać śladami zabitych swych towarzyszek.

Potem pozostawał znowu przez chwilę w milczeniu i nie zegnając się, szybko porwał się z miejsca i zniknął.

Była już godzina trzecia nad ranem. — Joanna nie spała jeszcze.

Przewracała się na łóżku w konwulsyjnych wstrząsach. Myślała o tragizmie życia i o przerażających otchłaniach demonizmu męskiej duszy. W tym samym czasie tragiczny jej towarzysz z zoologicznego ogrodu również nie spał. Już nie po raz pierwszy ruchem zdradzającym głębokie wewnętrzne zadowolenie, odsuwał krzesło od biurka i spoglądał z dumą na stopy zapisanych paszków papieru.

— Dziewczynka z zoologicznego ogrodu — mówił sam do siebie — miała jednak słusność. Te potwory oczywiście są na coś w naturze potrzebne. Sądzę, że już od dawnego czasu nie posiadał n iak dobrego kawału. Chociaż, a propos warto jeszcze jednak sprawdzić w leksykonie, czy w Brazylii żyła boa constrictory...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Niezwykła walka.

SCHWYTANO OLBRZMIĘGO ŻÓLWIA, KTÓREGO WIEK PRZENOSI 500 LAT.

(§) W pobliżu miasta portowego Concarneau marynarze złowili żółwia, będącego niezwykle olbrzymim swego rodzaju. Dwaj znani przyrodnicy francuscy, Charcot i Breton, wiedząc, że zatoka Concarneau jest miejscem połowu najwspanialszych żółwi, wybrali się na połów, każdy na swoim statku. Wkrótce ujrano olbrzymią żółwia, który jednakże z szybkością, niezwykłą u tych ociężałych zwierząt, zanurzył się i zniknął pod wodą.

Między obu naturalistami powstała teraz pewnego rodzaju licytacja co do wysokości wynagrodzenia, jakie obiecywali swym załogom za złowienie zbiega. Wreszcie przeliczył Breton, ustanawiając nagrodę 5000 franków. Jego też ludziom udało się złowić owego ogromnego żółwia, który był tak silny, że przez pewien czas łódź z ludźmi ciągnął za

sobą, zanim go zdołano spętać i wciągnąć na pokład. Tu zachowywał się tak awanturniczo, że musiano go odurzyć chloroformem.

Z trudem wywindowano go na ląd, jednakże nadzieja obu przyrodników, że cenną zdobycz żywym przywieżą do Paryża, nie ziściła się. Nieszczęśliwy żółw nie wytrzymał wstrząsów walki i narkozy i wkrótce wyzionął swego żółwiego ducha.

Dr. Charcot i Breton w laboratorium morskim Concarneau dokonali interesującej sekcji wielkiego nieboszczyka, mierzącego przeszło 2 metry długości, a 60 cm. szerokości i ważącego 330 kilo. Miał to być okaz największy, jaki złowiono u brzegów Francji w ciągu 2 stuleci. Sekcję utrwalono kinematograficznie.

Właściwa nazwa.

(§) Czasopismo „Capital”, wychodzące w Kaucie, opowiada następujące zdarzenie.

Nowomianowany sędzia urządzone i zagłębia się w plikę papierów. Podnosi głowę i ostro patrząc na stojącego przed nim urzędnika, pyta go:

„O co posadza się tego człowieka?”

Ten odpowiada: „O bigamję, panie sędzio, ponieważ ożeniłem się z trzema kobietami”.

Sędzia wpada w zadumę, bo przypadek jest niezwykły.

Po długiej chwili zwraca się znów do owego urzędnika i rzecze surowo:

„Panie, o co Pan właściwie chodził do szkoły?”

Proszę zapamiętać na przyszłość, że mężczyzna który trzykrotnie się ożenił, popełnił nie bigamję, lecz trygonometrię.

POŚCIG ZA OBLĄKANYM SZOFEREM.

(§) Na ulicach Sztokholmu przed kilku dniami, przechodnie byli świadkami denerwującego widowiska. Jakiś szofer, zdaje się pijany, najechał autem ciężarowym na grupę osób stojących na chodniku, przyczem mała dziewczynka dostała się pod koła. Szofer ciężko rannego dziecko wziął do auta i odwiózł do szpitala, gdzie ranna wkrótce wyzionęła ducha. Sprawca nieszczęścia, zdradzając oznaki obłąkania, wsiadł do auta i z całą możliwą szybkością pomknął przez ulicę. Przechodnie, zauważywszy to anormalne zachowanie się, rozpoczęli pościg autem policyjnym i dogonili obłąkańca w chwili, gdy w garażu usiłował się powiesić. Oddano go do zakładu obłąkanych.

ZAGŁADA DOROŻKI KONNEJ.

(§) Onegdaj Hamburg poraz ostatni oglądał u siebie dorożki konne, czcigodny zabytek niepowrotnej przeszłości.

Aby ów przełom historyczny należycie zadokumentować, urządziły wszystkie dorożki hamburskie wymienionego dnia uroczystą objazdkę po mieście.

Następnego dnia na wszystkich stanowiskach dorożkarskich stały już tylko same taksometry.

Prawdopodobnie i u nas wkrótce auto wyprze dorożkę konną, która ustąpi w podziemia wspomnień ex anno olim.

BYŁY NASTĘPCA TRONU SASKIEGO ZAKONNIKIEM.

(§) Według informacji dziennika wrocławskiego „Schlesische Zeitung”, były następca tronu saskiego, książę Jerzy, wstąpił do zakonu jezuitów.

Już od końca wojny, książę Jerzy liczący dziś 32 lata, jest kapłanem. Po skończeniu studiów uniwersyteckich we Wrocławiu, Tybindze i Freiburgu, mianowany był proboszczem w Feldkirch. Obecnie zaś zamieszkał w Innsbrucku w domu księży, Canisianum, należącym do tamtejszego wydziału filozoficznego ojców jezuitów.

SKANDAL SPIRYTYSTYCZNY.

(§) W Nowym Jorku zaarrestowano 14 medyków za oszustwo, które wykryła dziennikarka Wirginia Swain. Gdy członkowie najliczniejszego amerykańskiego koła spirytystów w Pamps Chesterfield dowiedzieli się o tem aresztowaniu, zamierzali zlinczować miss Swain i zabrać z jej mieszkania materiał dowodowy. Materiał ten jednak został już uprzednio oddany w ręce policji a miss Swain zdołała się uratować.

TRAGEDJA NA DNIE MORZA.

(§) Władze morskie w New London zarządziły akcję ratunkową koło wydobycia amerykańskiej łodzi podwodnej S. 51. Nurkowie dotarli już do łodzi, w której leży S. 51, starając się opasać łódź łańcuchami. Jeden z nurków usiłował porozumieć się z rozbitkami przy pomocy silnego opukiwania młotkiem pokładu łodzi, nie otrzymał jednak z wnętrza żadnej odpowiedzi.

NOWA POWÓDŹ W CHINACH.

(§) Ponowne zerwanie tamy na rzece Żółtej wywołało powódź i wylew wód ku południowi, który po przez wielki kanał dosięgnie, być może Yang-Tso-Kjangu. Według urzędowych obliczeń około 1500 mil kw. jest objęte powodzią. Bez dachu nad głową pozostało prawie 2 miliony mieszkańców. We dług przypuszczeń ofiarami powodzi padły setki ludzi. Komisja międzynarodowa organizuje akcję pomocy.

Klub bandytów automobilowych.

(§) Policja w San Francisco odkryła niedawno w pewnym garażu podmiejskim klub bandycki, którego członkowie uprawiali napady na sklepy, banki i kasy. Sąsiedzi, którym wydały się podejrzane częste schadzki w garażu, zawiadomili policję. Dwaj detektywi w filcowych pantoflach weszli na dach budynku, by tamtędy dostać się do środka. W cieniu podłódze strychu wywiercili niewielki otwór, przez który patrząc, byli świadkami podziału łupu w postaci djamentów, zrabowanych w pewnym sklepie

jubilskim. Napad ten, wykonany precyzyjnie, sprawił popłoch wśród jubilerów, którzy odtąd ball się wprost trzymać sklepy otwarte.

Obaj detektywi o swem odkryciu zawiadomili biuro policyjne. Wkrótce potem 50 policjantów otoczyło garaż. Jeden z nich wdrapał się na strych i bandyci wybiegli w popłochu i wpadli wprost w ręce policji. Po krótkiej strzelaninie wszystkich opryszków w liczbie 24 ubezwładniono i odstawiono do więzienia.

Park papieski.

(§) Korespondent rzymski londyńskiego „Daily Expressa” ujawnia znaczenie nabytych niedawno przez Watykan od rządu włoskiego gruntów byłe go zakładu dla obłąkanych, Santa Maria della Pieta.

Grunta te, należące przedtem do państwa papieskiego, a o których już wówczas wznosił się zakład wspomniany, przeszły po zniesieniu państwa papieskiego, na własność rządu włoskiego. Z czasem wszakże, wskutek wzniesienia w Rzymie i innych miastach włoskich uzdrowisk dla nerwowo chorych, zbudowanych według nowoczesnych wymagań nauki lekarskiej, zakład Santa Maria della Pieta zamknięto i postanowiono sprzedać go razem z gruntami do niego należącymi z przetargu publicznego.

Gdy o tem ogłoszono, znalazło się wnet dużo amatorów na te grunta, zwłaszcza wśród przebywających we Włoszech Amerykan i Anglików, posiadłość bowiem Santa Maria della Pieta jest bardzo malownicza i obejmuje wspaniałe, ogromny park oraz trzy sta metrów, wybrzeża morskiego.

W ubiegłym jednak miesiącu sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej zawiadomił odpowiednie władze włoskie, że posiadłość tę nabyłby chętnie Ojciec św. Rada ministrów włoskich nie tylko zgodziła się na tę propozycję, ale nawet postanowiła dla okazania należnych względów Papieżowi, odstąpić mu

żądane grunta wraz z budynkami bez przetargu publicznego za połowę ceny wyznaczonej.

I oto przed dwoma tygodniami posiadłość Santa Maria della Pieta przeszła na własność Watykanu i przez to uzyskała, jak wszystkie grunta Stolicy Apostolskiej, prawo eksterytorjalności, t. j., że nie podlega jurysdykcji państwa włoskiego. Ponieważ zaś dotyka morza, przeto Watykan uzyskał własne wybrzeża morskie i może wybudować port własny. Jak wiadomo, za czasów państwa papieskiego portem tego państwa było miasto Civita Vecchia.

Niezwykle znaczenie posiadałoby to watykańskie wybrzeże morskie w razie wybuchu wojny, ze względu bowiem na swą eksterytorjalność pozwalałoby papieżowi, nawet w razie blokady całego wybrzeża włoskiego przez flotę nieprzyjacielską, utrzymać przez ten własny skrawek wybrzeża, nie podlegający rządowi włoskiemu, stosunki z całym światem.

Ale i podczas pokoju tych trzysta metrów wybrzeża morskiego ma znaczenie praktyczne, umożliwia bowiem Stolicy Apostolskiej wysłanie lub przyjęcie kurjerów i dyplomatów własnych bez potrzeby zaopatrywania ich w paszporty włoskie.

Park ten papieski znajduje się pomiędzy Ostia a Ladispoli.

Próba ognia wśród małżeństw hinduskich.

(§) Wśród wyznawców Zoroastra panuje dotąd zwyczaj, iż w osiem dni po ślubie przechodzą małżonkowie próbe ognia.

Wyznawców Zoroastra nie brak też i w Europie.

W ostatnich czasach kilkadziesiąt rodzin angielskich w Londynie założyło tak zwany kościół ognia i wyznaje religię Hindusów.

W takiej to właśnie świątyni w Londynie odbyła się przed kilku dniami ceremonia próby ognia.

Młodych małżonków posadzono na dwu połączonych krzesłach, włożono na nich bia-

łe szaty, a w ręce dano im kilkanaście jedwabnych nitek, na których małżonkowie obojwazani byli zawiązać supeł. Wtedy kapłan ujął płonącą świecę i podpalił nici.

Wedle wierzeń hinduskich, na czwiał stronę upadnie supeł, ten ma być głową domu.

Zdarza się jednak, że supeł padnie między parę małżonków. Wtedy wróżby, im kapłan harmonie życia i zgody.

Podczas uroczystości w Londynie jedwabny supełek upadł na kolana małżonki.

Wielki Zoroaster wyjął więc swą rolę i mianował męża pantoflarzem.

Nowy siłacz.

(§) Wszystko kiedyś skończyć się musi: kariera ministra, głos świetnego tenora i sława niezwykłego atlety. Nasz Zbyszko Cyganiewicz, który dotychczas kładł wszystkich, obecnie sam bywa coraz częściej kładziony. Posiadając jednak sporo iscie amerykańskiej zdolności przystosowania się do warunków, oczekuje ze spokojem chwili, kiedy ustąpi z areny, spocznie na laurach i dolarach, a tymczasem postarał się już o — następcę swego

imiienia zapaśniczego.

Ma nim być jego siostrzeniec, Karol Szczerbiński, sprowadzony niedawno do Ameryki. Sądząc z fotografii i z opisu, zapowiada się on jako zapaśnik rzeczywiście imponujący. Wzrost 6 stóp 1 i pół cala, waga 195 funtów, budowa herkulejska i młody wiek predestynują go do świetnej kariery. Szczerbiński trenuje się gorliwie pod kierunkiem obu braci Cyganiewiczów i ma wystąpić jako „Zbyszko III”.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Podwyższenie kapitału zakładowego w Banku Polskim.

O POKRYCIE NOWEJ EMISJI.

Od pewnego czasu dają się słyszeć z różnych stron finansowych i nie finansowych projekty o podwyższeniu kapitału akcyjnego w naszym Banku emisyjnym. Ostatnio ogłoszono te dostały się na łamy naszych pism codziennych nawet z wymienieniem wysokości podwyżki, źródła kapitału i jakoby projektodawcy w osobie szanownego b. ministra skarbu p. dyr Michalskiego. Co jest w tem prawdą — niewiadomo. Natomiast wiadomo jest chyba każdemu, kto choćby tylko ociera się o życie gospodarcze kraju, że posiadany kapitał obrotowy jest niewspółmiernie niski w stosunku do potrzeb życia gospodarczego i istniejących bogactw Polski, co powoduje szaloną drożyznę pieniądza. Jest to prawo ekonomiczne i żadne opinie publiczne, nakazy i zakazy tego nie zmieniają. Każdy chce żyć, co jest prawem człowieka i każdy chce lepiej żyć, czego również zabronić nie można nie wolno tak jak nie można chcieć, by wszyscy boso chodzili by Polska stała się na głę lub powoli stawała rajem Adamowym. Do czego pewne sfery zdając lub nie zdając sobie z tego sprawy, a więc konsekwentnie lub po doktrynersku dążą.

Przykładów takiej konsekwencji, pochodzącej bądź z zaćmienia umysłowego nagminnego, bądź z zawzięci, bądź z megalomanii, bądź wreszcie z chęci przodowania Euro pie, ba, całemu światu! każdy inteligentny a bezstronny obserwator widzi na każdym kroku u nas.

Wkradło się takie intermezzo mowoli, czytając i słuchając głosów prasy i nie prasy, w sprawie podwyższenia kapitału akcyjnego Banku Polskiego o 150 ml. złota tych.

Podniosło się larum! Jakto, Anglicy śmiać mieć zamiar kupna akcji Banku Polskiego? i śmiać jeszcze żądać miejsc w Radzie Banku własnymi kapitałami ergo należy

pokryć emisję. W tym celu widocznie nasze społeczeństwo, wszak tak patriotycznie nastrojone, gwałtownie skupuje rulony na ulicy, by rzucić je później całkowicie na pokrycie nowej emisji Banku Polskiego. Przecież jak łatwo była pokryta pierwsza emisja wszyscy dobrze pamiętają *)

Rozumiem wiele, ale nie rozumiem, jak ludzie mogą urabiać opinie publiczną w sprawach, o których pojęcia nie mają, albo jeszcze gorzej — żyją frazesami, więc skąd wziąć pieniądze, waluty wysokocennej, lub złota na pokrycie nowej Emisji? Tylko stąd, gdzie mają zaufanie do naszego Państwa, do jego sił niespożytych, do twórczej energii i zdolności jego obywateli. A jeżeli istotnie pan Minister Michalski ma źródło i dla dobra kraju, chce je wykorzystać, czego nikt nie może w wątpliwość podawać, celem przyjsia z pomocą Bankowi Polskiemu, a przez to i całemu życiu gospodarczemu naszego kraju, to cała opinia polska, zdająca sobie sprawę z wielkiej wagi tego posunięcia, jako przysparzającego nam tak potrzebnych funduszy obrotowych, winna z całą stanowczością i rzeczowością te sprawy popierać gorąco poczynania rzetelne, bezsentymentu, ale też i nie zwalczać ich arlekinowym megalomanstwem. I wówczas gdy Bank Polski pokryje swoją emisję, każdy bez druczków „szanuj złotego” szanować go będzie, bo go życie, a nie wymagany patriotyzm urzędowy zmusi do tego. Od obywateli można wymagać poświęceń i z życia i z mienia i z pracy, na co kogo stać, ale nie można żądać od nich na stałe głodowania, gdyż wówczas najgorszy patriota nawet nie będzie miał już co poświęcać.

P. W.

*) Ale to nie wina społeczeństwa, bo brak mu istotnie pieniędzy.

Pierwsze kwiatki reglamentacji przywozu.

ZWIĘKSZENIE KONTYNGENTU

(—) Z chwilą stworzenia centralnej Komisji Przywozu zdawało się że tym razem reglamentację przeprowadzi się racjonalnie t.j. przez zduszenie przywozu towarów luksusowych a ograniczenie zbędnych. Tymczasem okazuje się, że do końca roku będzie wolno przywieźć 170 wagonów śledzi, podczas gdy w poprzednim okresie przywieziono ich 2470 wagonów. W ostatnich czterech miesiącach ub. roku przywieziono ryżu 1661 wagonów, obecnie kontyngent wynosi zaledwie 667 wagonów, herbaty tylko 8 wagonów (w roku ub. 60 wagonów). Tymczasem jedwabi wolno przywieźć 73 tonny t. j. o 150 proc. więcej jak w roku ub. Futur luksusowych zezwolono przywieźć 10 wagonów. Widzimy zatem, że towary luksusowe, jak jedwab otrzymują kontyngent półtora razy więcej niż ub. roku, natomiast artykuł pierwszej potrzeby, jak śledzie w obecnym okresie wynosi 15 razy mniej niż w roku ubiegłym. Samych sardynek zezwolono przywieźć 450 tonn, jakkolwiek każdy przyzna, że należałoby w miejsce tychże zwiększyć kontyngent herbaty i śledzi. W dodatku, jak się dowiadujemy, wydaje się pozwolenie na przywóz różnych artykułów, podlegających reglamentacji, bez wiedzy i aprobaty Centralnej Komisji Przywozu a

TOWARÓW LUKSUSOWYCH.

nawet pozwolenie na przywóz po dawnym niższonem ciele towarów, dla których stawki celne zostały znacznie podwyższone wzgl. zniesione ulgi celne. Zbytecznym jest uzasadniać, jak szkodliwie odbić się może tego rodzaju niekontrolowany wzgl. uprzywilejowany przywóz na interesach szerokich sfer kupieckich, co do których stosowana jest z całą bezwzględnością reglamentacja importu, oraz nowe, bardzo podwyższone stawki celne. Sprawy wydawania pozwoleń na przywóz artykułów podlegających reglamentacji, bez wiedzy i aprobaty Centralnej Komisji Przywozu zajęła się już Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Zauważyć należy, że w Centralnej Komisji Przywozu i Wywozu Związki Towarzystw Kupieckich b. dzielnicy pruskiej nie są reprezentowane i nie ponoszą zatem żadnej winy w dziwnym rozdziale kontyngentów przywozowych. Za uważamy, że zgłoszone przez sfery przemysłowo-handlowe okręgi Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu zostały w przeważnej części uwzględnione, i to z powodu umiarkowanego zapotrzebowania co do przydziału poszczególnych kontyngentów.

Handel między Polską a Kanadą.

IMPORT I EKSPORT POLSKI.

(—) Wartość handlu między Polską a Kanadą w roku fiskalnym 1924-25 (kończącym się 31 marca 1925 r.) wynosił dol. 1.809.700. Stanowi to zaledwie 0,1 proc. wartości ogólnej zagranicznego handlu Kanady. Wartość importu z Polski do Kanady wynosi dol. 35.644, wartość eksportu do Polski dol. 1.774.056. Oznacza to w porównaniu z rokiem poprzednim niższe wartości importu 9,12 proc. w wartości eksportu o 4 proc.

Najważniejszym artykułem eksportu z Kanady do Polski była mąka pszenna (dol. 1.696.754), następnie zaś automobile osobowe — 58 sztuk wartości dol. 56.391. Pozatem eksportowała Kanada do Polski osobno niewy-

szczególnie wyroby żelazne (prawdopodobnie maszyny) wartości około 15 tys. dolarów. Głównym przedmiotem importu z Polski był filc wartości dol. 10.876. Pozatem statystyka urzędowa kanadyjska osobno wymienia jedynie z produktów z Polski importowanych pierze wartości dol. 154. Posiadamy jednak zestawienie według ważniejszych działów. Według tego zestawienia Kanada importowała z Polski: produktów rolniczych i roślinnych za dol. 551, produktów zwierzęcych za dol. 15.787, produktów włókienniczych za dol. 15.963, produktów drzewnych za dol. 1771, towarów żelaznych za dol. 126, minerałów niemetalicznych za dol. 765, innych to-

warów za dol. 681.

W statystyce urzędowej handel między Kanadą a Gdańskiem jest podany włącznie z handlem z Polską. Powyższe zatem dane obejmują handel także z miastem Gdańskiem i niepodobna oznaczyć jaki odsetek przeznaczony był wyłącznie dla Gdańska.

Mimo, iż podane powyżej cyfry świadczą o bardzo niskich jeszcze stosunkach handlowych między Polską a Kanadą, nie jest wykluczony znaczniejszy ich rozwój w przyszłości. Przez analizę statystycznych danych o imporcie do Kanady można dojść do przekonania, iż cyfry eksportu polskiego do Kanady mogą ulec znacznie zwwyżce, gdyż Kanada importuje szereg artykułów, jakich Polska mogłaby Kanadzie dostarczyć jak: nasiona buraczane, krochmal, nasiona konczyzny, filc, meble, lalki i zabawki. Zaś z Kanady Polska może przywozić mąkę pszenną i konserwy rybne.

Odbudowa kredytu długoterminowego.

(—) Dążenia rządu w dziedzinie kredytu długoterminowego idą w 2-ach kierunkach: pomoc przy uzyskiwaniu kredytu zagranicznego i umożliwianie działalności instytucjom kredytu długoterminowego, opartego o kapitał krajowy.

Przy staraniach o kredyt zagraniczny rząd udziela instytucjom emitującym walory długoterminowe wielu ułatwień za pośrednictwem władz centralnych i placówek zagranicznych, a następnie udziela poręki państwowej.

Nadto w celu ułatwienia instytucjom kredytu długoterminowego wznowienia ich pożytecznej działalności rząd nabywa wypuszczone przez nie walory z tem jednak zastrzeżeniem, iż otrzymujący w tych walorach pożyczki muszą zużyć je wyłącznie na cele inwestycyjne.

W ciągu rb. z państwowego funduszu gospodarczego rząd nabył: listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego w Warszawie na sumę 11,8 milion. zł. listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego we Lwowie na sumę 2 milion. zł., Wileńskiego Banku Ziemińskiego na sumę 0,6 milion. zł., listy zastawne Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego na sumę 10 milion. zł., obligacji m. Sosnowca na sumę 1 milion. zł. i wreszcie obligacji bankowych Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 1,5 milion. złotych.

Ogółem na ten cel z państwowego funduszu gospodarczego wydatkowano 27 milionów złotych, z czego tylko nieznaczna część wpłynęła na podatek majątkowy, znaczna zaś część tej sumy stanowi poważną podstawę do wznowienia działalności przez poważniejsze instytucje kredytu długoterminowego.

GŁO NA RYBY.

(—) W czasie obrad nad nowymi stawkami celnymi postanowiono ocenić bardzo wysoko ryby słodko-wodne, ale zupełnie pominięto ochronę śledzia świeżego, który stanowi poważną pozycję w naszym rybołówstwie morskiem. Należy się spodziewać że pogląd ten nie będzie utrzymany i że rząd zdecyduje się na energiczną ochronę rybołówstwa morskiego.

EKSPLOATACJA MANGANU.

(—) eksploatacja terenów, zawierających rudę manganową na Kaukazie przez koncern Harriman zaczęła się w całych swoich rozmiarach dopiero w sierpniu rb. W ciągu sierpnia i września wywieziono zagranicę 15 tys. tonn mytej rudy i 1,019 tys. tonn pyroksylu. W ciągu września i października wywóz zagranicę płokanej rudy manganowej ma dochodzić do 15 tys. tonn.

ZAGRANICZNE KRUKI.

(—) W kolach finansowych chodzą wieści, iż w niedługim czasie mają przybyć do Polski finansisci amerykańscy, angielscy i holenderscy.

Z przyjazdem pierwszych łączą się pogłoski o zamierzonym jakoby wydzierżawieniu monopolu soli (który państwu przynosi deficyt), gdy angielscy okazują zainteresowanie szczególnie monopolem tytoniowym. Natomiast Amerykanie interesują się żywo sprawami kolejowymi, a zwłaszcza budową kolei i ich eksploatacją.

ZYGZAKI

Dobre rady.

Nie powinien iść orzeł
— Czytamy w „Weselu”
Tam gdzie niezbyt jest czysto,
A to robi dziś wielu
Miedzy drzwiami mieć palce
Nie jest zbyt bezpiecznie
Czasem palce ktoś zgniecie
Potem boli wiecznie.
Nie ciągnijcie za język
By ktoś mówił do woli
Bo on powie za dużo,
Was to potem zabolą.
A co robić ma człowiek
Jeśli czasem zawini?
Niech zamilknie z pokora
To najlepiej uczyni.

—o—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sroda, dnia 30 września Hieronima kapł.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka”
Teatr Popularny „Wieniec grochowy”
Kino Luna „Scaramouche”.

- „ Czary „Przygody Saetty” „Władca przestworzy”.
- „ Casino „O czym marza kobiety”
- „ Reduta „Dorota Vernon”.
- „ Grand Kino „W odmiecie Niagary”
- „ Odeon „Sermierze z Rawenny”
- „ „Apollo” „Przemysłnicy”.
- „ Spółdzielni Prac. Państwowych „Ojciec Sergiusz”
- „ Dom Ludowy „Demon morfiny”
- „ Resursa „Córka Faraona”
- „ Corso „Cyrk Marca”
- „ Miejski Kinematograf Oświatowy „Trzej muszkieterowie”.

Wiadomości bieżące

— Ze Związku Ludowo-Narodowego.

Dzisiaj tj. w środę dnia 30 września r. b. w lokalu Związku Ludowo-Narodowego przy ul. Nawrot 36 odbędzie się zebranie polityczne, na którym przemawiać będzie poseł Chadzyński i inni.

Ze względu na bardzo ważne sprawy mające być omawiane na dzisiejszym zebraniu pożądaną jest jaknajliczniejsza przybycie wszystkich członków oraz wprowadzonych gości—sympatyków.

Początek punktualnie o godzinie 7 i pół wieczór.

— Dzisiaj wypłata bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Dzisiaj o godzinie 2 po południu w lokalu Funduszu Bezrobocia przy ulicy Nawrot 34 zostanie wypłaconą zapomogą bezrobotnym pracownikom umysłowym na literę od L. do Z. włącznie. (pap)

— Nowa redukcja nauczycieli szkół powszechnych.

W dniu wczorajszym władze szkolne podpisały deklarację zwolnienia dla nowych 50 nauczycieli szkół powszechnych, przeważnie tych, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji nauczycielskich.

Jak się dowiadujemy wszyscy zwolnieni mają wysłać delegację do ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, aby sprawa zwolnienia z posad była dostatecznie załatwiona, ewentualnie zaś nauczycielstwo otrzymało dłuższe terminowe wypowiedzenie.

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku Nr. 39 (314) „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, który zawiera: artykuł p. t. „Zwalczanie głodu mieszkaniowe

O banku, który zawiódł zaufanie.

— CZASAMI POD ŁADNĄ FIRMĄ KRYJĄ SIĘ BRZYDKIE INTERESY.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej kilku radnych—żydów interpelowało Magistrat czy prawdą jest, że Magistrat miał złożone w Banku Kupców i Przemysłowców Chrześcijan 78 tysięcy złotych. Grupa radnych jak również część prasy czył Magistratowi z tego powodu zupełnie nieuzasadnione zarzuty.

Niewątpliwie wspomnianym radnym i prasie chodzi tylko o to, że bank był chrześcijański, bo nie możemy uważać za słuszny zarzut, że Magistrat nie przewidział upadłości banku. Bank Kupców i Przemysłowców Chrześcijan uważany był, pomimo obecności w zarządzie kilku bardzo niepowołanych osobników, za poważną instytucję finansową. Obowiązkiem Magistratu było popierać tę instytucję opartą (rzekomo) o polskich kupców i przemysłowców.

Bez wątpienia gdyby członkowie Magistratu poinformowali się u wielu rzemieślników i kupców chrześcijańskich w naszym mieście toby dowiedzieli się, że Bank już od dłuższego czasu miał bardzo mały kontakt finansowy z kupiectwem polskim, że ani kupiectwa, ani rzemiosła, ani przemysł polskie go nie popierały, odmawiając im kredytu natomiast prowadził interesy spekulacyjne z gronem przyjaciół niektórych członków zarządu, lub ze spekulantami walutowymi — przeważnie osobami starozakonnymi.

Znany wypadki, że poważny kupiec—chrześcijanin, któremu Bank Kup. i Przem. Chrz. odmówił dyskonta jego weksla zwracał się do prywatnego dy-

skontera z cukierni Ulrichsa lub Komara i ten mu dyskutował. Po wykupieniu weksla kupiec przekonywał się, że weksel był zdyskontowany przez walciarza w Banku Kup. i Przem. Chrz.

Operacje spekulacyjne Banku Kup. i Przem. Chrz. były szeroko znane na mieście. Kompromitowało to firmę polskich kupców i przemysłowców, którzy naprawdę nie mieli nic wspólnego ze spekulacjami świeżo upieczonego finansisty, eks-kolejara, a następnie optyka, człowieka, który nadawał ton instytucji i kierował operacjami finansowymi.

Było to nieszczęściem jego, jak i innych tego typu powojennych finansistów — że nie mając żadnych wiadomości z zakresu operacji bankowych partem w niezdrowych czasach powojennej inflacji pieniądze uczył się praktycznie bankowości jako wiceprezes banku, co w połączeniu z chciwością charakteryzującą wojennych dorobkiewiczów—nuworyszów, doprowadziło bank do tak fatalnych rezultatów.

To wszystko było jawną tajemnicą ludzi, którzy prowadzili interesy z bankiem lub interesowali się rozwojem polskich placówek. Magistrat mógł nie wiedzieć o tajemnicy Poliszynela. Zresztą obowiązkiem jego było popieranie polskiej instytucji finansowej, jednej z nielicznych w kraju. Firma kupców—chrześcijan — która klucze oczy radnych żydowskich — nie zawiniła, zawiniły tylko pewne jednostki, które należy pociągać do odpowiedzialności moralnej i fizycznej. (—)

W sprawie podatku od nieruchomości.

W myśl artykułu 6 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r., gminy miejskie mogą pobierać podatek komunalny od nieruchomości w postaci: albo samoistnego podatku (bez opierania się na podatku państwowym) albo też w formie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Jednocześnie należy podkreślić, że powyższa Ustawa Sejmowa nie ogranicza reprezentacji miejskich co do uchwalania wysokości stawek tego podatku. Wobec tego, że Magistrat m. Łodzi miał początkowo zapewnienie p. Ministra Skarbu, iż państwowy podatek od nieruchomości na okres najbliższych 3-4 lat zostanie w formie pożyczki przekazany do dyspozycji Kasy miejskiej na cele inwestycyjne, — projektowano stawkę komunalnego podatku od nieruchomości ustalić w wysokości 25 proc. podatku państwowego.

Po upływie jednak kilku tygodni — kiedy Min. Skarbu w osobie p. Wł. Grabskiego cofnęło dane Magistratowi przyrzeczenie co do przekazania mu państwowego podatku od nieruchomości i gdy roboty kanalizacyjne w całej pełni zostały rozpoczęte, Magistrat widział się zmuszonym dla ratowania ciężkiej sytuacji, powstałej nie z jego winy, do wykorzystania praw, jakie mu przyznaje artykuł 6 Ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. To znaczy, że Magistrat, zawiędzony w nadziejach, co do otrzymania do swej dyspozycji państwowego podatku od nieruchomości, wystąpił z

wnioskiem do Rady Miejskiej o uchwalenie podatku komunalnego od nieruchomości w takiej wysokości, w jakiej podatek ten w roku 1925 pobierze Skarb Państwa.

W wyniku więc uchwały Rady Miejskiej z dn. 30-V 1925 r., powstało na rok 1925 obciążenie wszystkich budynków, znajdujących się na terenie m. Łodzi podatkiem komunalnym w wysokości 12 proc. dochodu brutto.

Podkreślić należy, że podatek od nieruchomości na rok bieżący jest niższy, aniżeli tenże podatek, pobierany za rok ubiegły. Podczas gdy w roku ubiegłym łączna suma obciążenia budynków wynosiła 25 proc. dochodu brutto (20 proc. dla Skarbu i 5 proc. dla miasta) obecnie w roku bieżącym obciążenie to wynosi ogółem 24 proc.

Nazewnątrz 100 procentowy dodatek komunalny do podatku państwowego od nieruchomości robi poniekąd wrażenie hypnotyzujące, w rzeczywistości jednak 100-procentowy dodatek komunalny pobierany w r. 1925 przez miasto, jest tylko pobraniem 12 proc. od dochodu brutto z czynszu komunalnego, opłacanego w myśl postanowień Ustawy o ochronie lokatorów.

W końcu nadmienić też należy, że Magistrat m. Łodzi, pobierając podatek miejski od nieruchomości, bierze pod uwagę zdolności płatnicze właścicieli budynków i droga przymusowa ściga ten podatek tylko od tych, którym udowodnił, że czynsz za lokale został przez nich pobrany.

Z Komitetu Rozbudowy Miasta.

PRYZNANIE POŻYCZEK BUDOWLANYCH.

Dnia 28-go bm. pod przewodnictwem p. ławnika inż. K. Fółkierskiego, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Po przyjęciu porządku dziennego i odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do rozpatrywania podań o pożyczki budowlane. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji przyznano:

- 1) Spółdzielczemu Twu budowy domów dla urzędników skarbowych na wykończenie 52 domków mieszkalnych przy ul. Zgielskiej (dalsze) zł. 355.056,
- 2) T. Faustmanowi (Hrabiowska 18) na wykończenie budynku zł. 3.700;
- 3) A. Galanciakowi (Feliksa 7) na wykończenie budynku — zł. 1.000;
- 4) Z. Poniekciemu (Sierakowskiego 82) na wy-

kończenie budynku zł. 4.000.

5) Sukcesorom Specht (Klonowa 2) na wykończenie budynku zł. 27.600;

6) F. Kalinie (Tramwajowa 3) na wyprowadzenie pod dach budynku zł. 74.000;

7) Małż. Zborowskim (Poprzeczna 7) na wyprowadzenie pod dach budynku 16.200 zł.;

8) J. Sztajnsznajderowi (Kraszewskiego 5) na wyprowadzenie pod dach zł. 37.000.

9) A. Sztajnsznajderowi (Kraszewskiego 6) na wyprowadzenie pod dach zł. 37.000.

Ogółem zaś przyznano pożyczek na sumę zł. 555.556. Następne posiedzenie Komitetu Rozbudowy, odbędzie się dnia 5-go października r. b.

go w krajach europejskich po wojnie”, sprawozdanie z działalności Wydziału Oświaty i Kultury: przepis o utrzymywaniu dolów biologicznych na terytorium m. Łodzi: kroni-

ke miejską; obwieszenia władz komunalnych.

Adres Redakcji i Administracji — Plac Wolności 14, II piętro, telefon 22-50.

Jeszcze o znieważonych krzyżach.

Bliźniemu swemu nie wystawiaj fałszywego świadectwa.

„Kurjerowi Łódzkiemu” w odpowiedzi.

We wczorajszym „Kurjerze Łódzkim” ukazał się artykuł pod tytułem „W obronie Krzyża nie wolno tego Krzyża znieważać”. Znamienne jest że w obronie rzekomo przez nas znieważonego krzyża wystąpi „Kurjer Łódzki” który nie uważał za stosowne stanąć w obronie krzyży znieważonych przez młodzież żydowska w szkole nr. 36, który nawet nie uważał za stosowne choćby jednym słowem poinformować o tym fakcie swych czytelników.

Zanim przejdziemy do meritum wspomnianego artykułu musimy zastrzec się przeciwko insynuowaniu nam uwidocznionej w tytule artykułu chęci „znieważania krzyża w obronie krzyża”. Czytelnicy „Rozwoju” wiedzą że niczego podobnego w naszych artykułach nie było, natomiast definiowanie w ten sposób naszego krytycznego stanowiska jakie zajęliśmy w stosunku do tchórzliwego zachowania się władz jest co najmniej nie stosowne. Nawet gdyby zdarzył się wypadek znieważenia w piśmie jakichś władz kościelnych — co bynajmniej w naszych artykułach nie miało miejsca — to tego nie wolno utożsamiać ze znieważaniem Krzyża Św. bo to byłoby bluźnierstwem. Słuszny Symbolu u krzyżowanego Jezusa Chrystusa nie mogą być utożsamieni z samym Świętym Symbolem.

A teraz przechodzimy do treści artykułu. Autor podpisany pseudonimem Widz zaznaczywszy na wstępie że Jego Ekszellenca Ksiądz biskup Tymieniecki od początku był żywo zainteresowany sprawą krzyża św., wyjaśnił nam technikę przeniesienia, przewiezienia i zawieszenia krzyży ze szkoły przy ul. Rybnej do szkoły przy ul. Drewnowskiej. W szczerość intencji Czcigodnego Pasterza nigdy nie mieliśmy zamiaru wątpić i nie wątpimy, jednakże to nie zmienia naszego stanowiska w stosunku do niewłaściwego zachowania się miarodajnych władz które dla jakichś względów dyplomatycznych nie uważały za stosowne zawiadomić społeczeństwa o mającym się odbyć przeniesieniu krzyży.

Sądźmy że dla samej sprawy jest mało znacząca kwestja czy krzyże pod papierem — o którym pisaliśmy — były zawinięte w czyste białe płótno, lub w jaki sposób i którym drzwiami zostało dokonane przeniesienie. Stawiamy jednak zainteresowanym władzom następujące zarzuty:

1) że młodzież chrześcijańska ze szkoły Nr. 36 przy ul. Rybnej została przeniesiona do niewykończonego gmachu szkoły przy ul. Drewnowskiej we wcześniejszym terminie niż to było przed wybrukiem młodzieży żydowskiej przewidziane.

Jeszcze raz wyrażamy domysł że stało się to w tym celu, aby nie prowokować dzieci żydowskich widokiem krzyża, albowiem jak czytelnicy „Rozwoju” wiedza z przebiegu zajęć, profanacja krzyża przez dzieci żydowskie była dwukrotnie dokonywana, a więc mogła się jeszcze raz powtórzyć.

2) że miarodajne władze nie uważały za stosowne powiadomić nas, a za naszym pośrednictwem społeczeństwa o terminie przeniesienia krzyży. Termin przeniesienia był ukrywany w głębokiej tajemnicy i tylko przypadkowo w nocy dowiedzieliśmy się o tym terminie, jednakże było zapóźno aby na czas zawiadomić społeczeństwo.

Stało się to niewątpliwie dlatego że miarodajne władze nie życzyły sobie z tej okazji jakichś większych uroczystości, iżby nie drażnić żydów.

3) że ukarany inspektor Bielawski był „kozłem ofiarnym”. Ukarano go chociaż w tej sprawie najmniej on zawinił, a winę raczej ponosiło kuratorjum. Nasuwa się również pytanie dlaczego za jego rzekoma winę ukarano go aż tak surowo by na tem ucierpiał Skarb Państwa. Bo inspektor Bielawski pełnił żywo interesy został przeniesiony na emerytalną, a tymczasem na jego miejsce bez jego naznaczenia nowy inspektor. Do olbrzymiej odpowiedzialności przybrał jeszcze jeden

przedwczesny emeryt, którego Skarb Państwa musi utrzymywać.

Jednocześnie stwierdzamy że kierownik szkoły żydowskiej Nr. 114 i nauczycielka tej szkoły, którzy w tym duchu nienawiści do chrystjanizmu wychowywali młodzież, którzy zapewne byli duchowymi sprawcami ekscesu żydowskiej młodzieży w dalszym ciągu nauczają młodzież żydowską.

Na zakończenie odpowiedzi Czcigodnemu Obróńcy rzekomo przez nas „znieważonego Krzyża” musimy się stanowczo zastrzec przeciwko sugerowaniu nam chęci podburzania chrześcijan przeciwko żydom. Otóż jak już w poniedziałkowym artykule

wstępny pod tyt.: „Wyraz, którego nie wolno zapominać” zaznaczyliśmy, i jak dziś jeszcze z całą stanowczością podkreślamy, jesteśmy przeciwnikami jakichkolwiek represji stosowanych do żydów za występki grupy młodzieży, a temwiecej jesteśmy przeciwnikami jakichkolwiek wybrzków czy ekscesów. Jednakże uważamy, że wobec popełnionego świętokradztwa Polacy-katolicy mają prawo domagać się by władze, dając satysfakcje zranionym uczuciom religijnym ludności czyniły to z całą dumą i dostojnością przedstawicieli panującej w Polsce narodowości i religii.

Dziwne stanowisko Kuratorjum Szkolnego.

KOWAL ZAWINIŁ, A ŚLUSARZA POWIESZONO.

Panowie z Kuratorjum szkolnego nie powinni być tylko sztywnymi urzędnikami, czy też bezmyślnym echem rozporządzeń, idących z Warszawy. Działalność ich nie może ograniczać się do jednego: do wyłapywania więcej lub mniej przypadkowych łędów stremowanego nauczyciela podczas swoich wizytacji. Nie wystarczy też podpisywanie okólników z frazesami o potrzebie wychowywania młodzieży w duchu narodowym. Panowie z Kuratorjum, wymagając wiele od swoich podwładnych, powinni i muszą świecić im również przykładem prawdziwie szczerzej troski nad przyszłością Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — to znaczy, ażeby nauczyć chłopca nie tylko a, b, c, ale i wszczepić w jego młodzieńską duszę te wszystkie zasady, które pozwolą mu wyrósć kiedyś na prawdziwie pożytecznego obywatela.

Ale nie starczy tu, doprawdy aż nudna w swojej banalności, bezmyślna deklamacja.

Panowie z Kuratorjum powinni dać dowody, że umieją nie tylko zonglować słowami — ale i... myśleć głębiej, a goręcej!

To jest ich zadaniem i psim obowiązkiem wobec społeczeństwa, które, ufne w ich siły, powierzyło im pieczę nad najważniejszą arterją bytu narodu — nad szkolnictwem.

Zdarzają się jednakowoż wypadki, każące tę ufność traktować więcej sceptycznie.

Naprzykład.

Ustalił się zwyczaj, że szkoły żydowskie polskie obsadza się przeważnie nauczycielami nie-Polakami, więc elementem niepewnym. Jest to wręcz niekonsekwentne a fatalne w swych skutkach. Właśnie takie przykre, ale ważne placówki powinny być obsadzone przez ideowców-Polaków przez kwiat entuzjastów - nauczycieli, którzyby umieli wszczepiać w swych uczniach jeśli już nie pewien patriotyzm, to przynajmniej potrafili wychować ich na lojalnych obywateli - nauczycieli, stojących bacznie na straży interesów państwa.

Znany fakt zbezczeszczenia krzyża w szkole powszechnej 36 rzuca nie tylko ponure światło na nastroje i psychikę najmłodszych pokoleń żydowskich w Polsce. Jest on równocześnie świadectwem

daleko idącego niedołęstwa i braku inicjatywy ze strony władz wyższych, nie umiejących należyta selekcją sił nauczycielskich przeciwdziałać ziemu.

Do J. E. biskupa Tymienieckiego udali się — jak nas informują — pp. Czapczyński, Michalski i Skowroński z prośbą o zatuzowanie sprawy. Panowie ci, obok sztubackiego braku odwagi wobec wypadku, który odstać się nie może, dali dowód, że w głębi duszy poczuwają się również do winy. Proszono biskupa, a biskup jak chrześcijanin przebaczył grzesznym żydom. My jednakowoż, obdarzeni przez los mniejszą pokorą apostołską, aniżeli Czcigodny Pasterz, my, potomkowie tych, którzy w imię obrony krzyża krwawili na dalekim Podolu i Ukrainie, nie możemy tak łatwo przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Wydalono już p. Bielawskiego, delegowanego przez pp. Michalskiego i Skowrońskiego na śledztwo. Czy jednak obaj ci panowie uważali, że sprawa jest tak błaha, że osobście nie warto było się pofatygować, czy też poprostu im się nie chciało?

Wojewoda kielecki Manteufel, biorąc osobście udział w ataku policjantów na zbuntowane wieżenie świętokrzyskie, dał piękny przykład właściwego zachowania się wyższego urzędnika w podobnych razach.

U nas, pod presją opinii publicznej deleguje się aż p. podinspektora, którego się potem za opieślność wylewa. Ale, jeżeli już mamy być sprawiedliwi, za bagatelizowanie rzeczy zasadniczych powinni wylecieć ze swych stanowisk p. inspektor Skowroński i naczelnik sekcji szkolnictwa powszechnego p. Michalski. Jak się na sprawę tę zapatruje ministerstwo?

Dotychczasowy kurator łódzki prawy, lecz dający na siebie wpływać w swej zacności „król angielski” Jan Jarosz I, odszedł.

Wierzmy, że nowy kurator p. Owifski da dowód swej znanej sprężystości, i nie pozwalając się zbyt powodować otoczeniem, po męsku, indywidualnie więcej wglądnie w meritum tego skandalu.

Karmazyn.

Co mówi L. O. P. P. o ostatnich katastrofach.

WYWIAD Z CZŁONKIEM ZARZADU L. O. P. P. W ŁODZI.

W związku z całym szeregiem katastrof samolotowych w ostatnich dniach i brakiem zaufania do komunikacji samolotowej zwróciliśmy się do jednego z członków Zarządu L. O. P. P. w Łodzi o sprecyzowanie swej opinii na powyższą sprawę. Wywody naszego interlokutora przedstawiają się następująco:

Często publiczność zaniepokojona jest wiadomościami o nieszczęśliwych wypadkach z samolotami sportowymi, czy wojskowymi i wysnuwa z tego ujemne wnioski co do bezpieczeństwa komunikacji w powietrzu. Publiczność jednak zapomina, że nie można patrzeć pod tym samym kątem widzenia na samolot pasażerski, jak na samolot wojskowy i sportowy.

Konstrukcja i budowa obu tych grup

samolotów jest bowiem z powodu różnych celów zupełnie inna. Samolot wojskowy czy sportowy, tak jak na to sama nazwa wskazuje, służy dla celów sportowych, t. j. by osiągnąć jakieś zdobycze specjalne w tej dziedzinie, czy to rekordy szybkości, czy wysokości, samoloty zaś wojskowe muszą być nadzwyczaj zwinne i szybkie. Samolot natomiast komunikacyjny ma na celu wyłącznie i jedynie zapewnienie pewnej i niezawodnej zamaconej podróży. Obie grupy samolotów można porównać do samochodów wycieczkowych i autobusów. przewozem nie należy zapominać, że katastrofy z wozami wycieczkowymi są na porządku dziennym, z autobusami zaś należą do rzadkości. (o.)

—oO—

Echa nadużyć w Monopolu Tytoniowym.

POCIĄGNIĘCI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI WSPÓLWINNYCH HURTOWNIKÓW.

Jak się dowiadujemy będą przesłuchiwanymi w charakterze współoskarżonych ci hurtownicy, którzy otrzymywali lepsze przydziały tytoniowe, a wzamian za co wozili do Wronki własnymi autami.

Przy sposobności nadmieniamy, że gdy hurtownicy niefaworyzowani zwracali się do Wronki z zapytaniem, kiedy wreszcie otrzymają lepszy tytoń, i dlaczego drudzy otrzymują lepsze papierosy, obecna przy dy-

skusji dyrektora Wronkowi odezwała się do męża „wyrzuc tych lajdaków pokaz że jesteś dyrektorem mój Władziu”.

Obecnie mają być przeprowadzone przez władze monopolowe poszczególne rewizje, w W hurtowniach, gdzie obok właścicieli koncesji gnieźdzą się pokatni wspólnicy, którzy ofiarowali danemu koncesjonariuszowi lokale i umieszczali tam kapitały.

Co winni robić rodzice, których synowie zachorowali podczas pobytu na urlopie.

Częstokroć osoby wojskowe podczas swej bytności na urlopie w domu ulegają różnym chorobom. Ze względu na przepisy wojskowe, rodzina częstokroć jest w kłopotcie, co robić z chorym, aby uniknąć kolizji z obowiązującymi przepisami wojskowymi. W sprawie powyższej władze wojskowe komunikują co następuje:

Szeregowi, będąc na urlopie, wrazie zachorowania, mają obowiązek zawiadomić o tem najbliższą Komendę lokalną lub władzę wojskową (żandarmerję), która skieruje szeregowego do najbliższej izby chorych lub szpitala wojskowego celem leczenia.

O ile w miejscu pobytu chorego lub najbliższej okolicy niema żadnego zakładu leczniczego wojskowego, chorego należy skierować do najbliższego szpitala cywilnego, w którym pozostać może dopóki nie będzie zdolnym do transportu do szpitala wojskowego.

Gdy szeregowy, przebywający na urlopie, zachoruje obłożnie, a więc nie jest zdolny do transportu, musi być leczony u siebie w domu, stan ten w braku lekarza wojskowego może stwierdzić lekarz urzędowy (powiatowy) albo też lekarz przy-

watny: w tym ostatnim wypadku orzeczenie lekarskie powinno być potwierdzone przez władzę administracyjną pierwszej instancji starostwo, prócz tego należy dołączyć zaświadczenie, że uzyskanie świadectwa lekarza powiatowego było niemożliwe.

Lekarze wojskowi w zasadzie nie powinni być wysyłani do badania, leczenia osób wojskowych poza obrębem garnizonu, wyznaczonych terytorjalnie przez właściwego Dowódcę O.K. W wyjątkowych jednak wypadkach Dowódca O.K. (Okr. Szef. San.) o ile uzna to za niezbędne, może delegować podległych mu lekarzy poza obręb garnizonu do którego należą naprz. w wypadkach, gdy chodzi o specjalną czynność lub doraźną pomoc.

W wypadkach tych władze przełożone obowiązane są dostarczyć lekarzowi środków lokomocji.

Koszty związane z leczeniem szeregowego na urlopie pokrywa D.O.K.

O ile chory nie zastosuje się do zarządzeń ordynującego lekarza wojskowego lub lekarza prywatnego, aprobowanych przez władze wojskowe, żadne wydatki, związane z jego leczeniem zwracane nie będą (o)

Oficerowie i szeregowi rezerwy obowiązani są do zgłoszenia swego adresu.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie Ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 61-24) i Rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej Ustawy (Dz. U. Rz. P. Nr. 37-25) wzywam wszystkich oficerów i szeregowych rezerwy oraz pospolitego ruszenia do zgłaszania w przeciągu dni 8 swego adresu (niezależnie od meldunku policyjnego):

a) w razie osiedlenia się w m. Łodzi,
b) w razie zmiany mieszkania w obrębie m. Łodzi,
c) w razie zwolnienia z czynnej służby wojskowej.

Ponadto oficerowie i szeregowi rezerwy oraz pospolitego ruszenia winni zgłaszać się:
d) mieszkańcy m. Łodzi, udający się w podróż (w kraju lub zagranicą) — jeśli nieobecność potrwa dłużej, aniżeli 14 dni — rozpoczęcie podróży i ukończenie.

e) przyjezdni — jeżeli ich pobyt w Łodzi potrwa dłużej, niż 14 dni, lub też jeżeli od daty ich wyjazdu ze stałego miejsca po-

bytu upłynęło 14 dni, — przybycie i odjazd. Obowiązek zgłaszania podróży i pobytu, wyszczególniony w punktach d) i e), nie stosuje się do etatowych funkcjonariuszów państwowych służby cywilnej.

Zgłoszenia należy dokonać osobiście w Magistracie m. Łodzi, Oddziale Wojskowo-Policyjnym, Plac Wolności Nr. 1, w godzinach urzędowych (8-15, w soboty 8-13 i pół) z równoczesnym przedłożeniem dokumentu legitymacyjnego (książeczka stanu służby książeczki wojskowej).

Winni niestosowania się do powyższych przepisów ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 złotych lub a resztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Łódź, dnia 1 października 1925 roku.

Komisarz Rządu na m. Łódź

wz. (—) Janiszewski.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) W. Wojewódzki.

Na samotnej topoli zawisł trup...

WYRZUTY SUMIENIA POWODEM SAMOBÓJSTWA.

Swego czasu do dozorców robót kanalizacyjnych Kazimierza Jochimowicza podeszło kilkunastu robotników kanalizacyjnych z propozycją by pozwolił im przenocować w budce kanalizacyjnej, na co Jochimowicz się nie zgodził.

Wówczas jeden z robotników przyrzekł dozorcę zemstę, lecz z powodu ciemności Jochimowicz nie dostrzegł twarzy grożącego.

W dniu wczorajszym podeszedł do Jochimowicza robotnik kanalizacyjny Józef Stepniak lat 23 zamieszkały przy ulicy Juliusza 19, i wszczął z dozorcą awanturę, która była w związku z kłótnią.

W pewnym momencie, gdy Jochimowicz zatoczył się wskutek otrzymania ude-

żenia w szczękę, Stepniak ściągnął mu z ramion jesionkę, a następnie zaczął uciekać i znikł w ciemnościach nocy.

Rankiem przechodzili przez kanał bałucki jacyś osobnicy, którzy zauważyli na samotnej topoli huśtające się ciało, a skoro zbliżono się do trupa skonstruowano, że jest to robotnik kanalizacyjny Józef Stepniak.

Prawdopodobnie Stepniak nie mógł przetrzymać kradzieży i trapiący wyrzutami sumienia powiesił się na własnych szelkach kładąc uprzednio skradzioną jesionkę pod topolą.

Trupa odwieziono do prosektorium miejskiego, zaś władze policyjne wdrożyły w tym kierunku śledztwo. (pap)

Rocznik 1905 winien się rejestrować w Magistracie.

Komisariat Rządu na miasto Łódź podaje do wiadomości, że rejestracje rocznika 1905 przeprowadza Magistrat miasta Łodzi, a nie Komisariat Rządu na miasto Łódź.

W sprawie rejestracji tego rocznika zgłaszać się należy wyłącznie do Magistratu. (pap)

— Posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej.

Ze względów technicznych zapowiedziana na dzień wczorajszy posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej Funduszu Bezrobocia w sprawie przyznawania zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym, tym którzy deklarację złożyli w PUPP, po terminie, nieodbyło się, a naznaczone zostało na dzień jutrzejszy.

Jak się dowiadujemy wszystkie potęminowe deklaracje będą również uwzględnione i wypłata rozpocznie się bezwzględnie w sobotę.

Pieniądze na wypłatę bezrobotnym, którzy z deklaracjami się spóźnili są w sumie 6000 i stanowią pozostałość z 40000 rzyznanych Łodzi a nie rozdzielonych bezrobotnym.

Jeśli natomiast po rozdzieleniu pieniędzy spóźnionym bezrobotnym pozostanie jeszcze jakaś suma z 6000 — PUPP, ogłosi dodatkowe składanie deklaracji dla spóźnionych w trzecim terminie. (pap)

— Nadawanie nazw szkołom powszechnym.

Władze szkolne otrzymały zarządzenie z Ministerstwa Wyz. R. i O. P., że prawo nadawania nazw szkołom powszechnym należy wyłącznie do Wydziału Oświecenia Publicznego i może być nadane za jego zgodą, po uprzednim pisemnym podaniu nazwy szkoły. (pap)

— W sprawie robót ręcznych w szkołach powszechnych.

Ostatnim zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P., zostało zawiadomione Kuratorium szkolne w Łodzi, że roboty ręczne w szkołach powszechnych nie są ściśle przestrzegane i nie posiadają równomiernego charakteru we wszystkich szkołach.

Wobec tego podaje się do wiadomości, że w szkołach powszechnych żeńskich musi być uczniana nauka kroju, zaś w niższych oddziałach t. zw. wycinanki ogólnie jednocześnie zaleca się nauczycielom w oddziałach męskich niższych.

Natomiast w wyższych oddziałach bezwzględnie wprowadzony być winien dwa razy tygodniowo przedmiot t. zw. laubzegowania, przyczem pożądanym jest również urządzenie wystaw szkolnych z prac dzieci, gdzie główną rolę winny odgrywać wycinanki map świata udekorowane odpowiednią gliną, z oznaczeniem poszczególnych państw, rzek i stolic. (pap)

— Wybory do Rady Łódzkiej Izby Lekarskiej.

Ze stowarzyszenia lekarzy miasta Łodzi dowiadujemy się, iż w dniu 20 grudnia rb. odbędą się wybory do Rady Łódzkiej Izby Lekarskiej.

Lista lekarzy, uprawnionych do głosowania, obejmuje 56 lekarzy.

Wszelkie zażalenia ze strony członków Izby, tak z powodu niewpisania ich na listę, jakoteż wpisania do niej nieuprawnionych do wyboru, winny być wnoszone do Zarządu Izby Lekarskiej do dnia 10 października rb. (o)

— Przeniesienie Oddziału Ruchu Ulicznego.

Komisariat Rządu na miasto Łódź komunikuje, że Oddział Ruchu Ulicznego przeniesiony został na ulicę Tramwajową 1. 13.

Kierownikiem oddziału jest referent Komisariatu Rządu pan Rajn. (pap)

— Subsydja miejskie.

Na posiedzeniu delegacji Wydziału Opieki Społecznej w dniu 26 września rb. postanowiono wystąpić do Magistratu z prośbą o przyznanie subsydjów na rok 1925 „Sierocińcowi” w Liskowie, Zarządowi Domu Sierot Żołnierskich na budowę własnego gmachu (na rok 1925 Magistrat wyasygnował na powyższy cel 15.000 zł.) oraz Domowi Łódzkiego Żydowskiego towarzystwa Opieki nad starcami przy ul. Pomorskiej 56.

— Weksle na pocztę.

Z powodu udogodnienia, jakie wprowadziła poczta dla sfer kupieckich i przemysłowych w sprawach wekslowych, bardzo wielu kupców przesyła obecnie weksle przez pocztę, gdzie wykupywane są przez dłużników. W ostatnich czasach wskutek osłabienia zaufania do transakcji bankowych, weksli takich do oddziału poczty łódzkiej codziennie napływa bardzo duża ilość. Pod okienkiem gromadzą się ogonki interesantów, pragnących wykupić niedostępne weksle. (o)

— Młodzież szkolna a kinematografy.

Kuratorium Okręgu Szkolnego wydało okólnik do Dyrekcji Szkół i Inspektorów szkolnych, zakazujący uczeszczenia młodzieży szkolnej (bez względu na jej wiek) do kinoteatrów, oraz na przedstawienia obrazów nie zakwalifikowanych wyraźnie przez Wydział Prasowy Min. Spraw Wewn., jako odpowiednie dla młodzieży szkolnej.

W związku z tym polecono funkcjonariuszom policji, dyżurującym w kinach, oraz urzędnikom administracyjnym, pełniącym funkcje kontrolerów w zakładach widowiskowych, że jeżeli zauważą jakiegoś ucznia w kinoteatrze na ekranie niedozwolonym wylegitymowali go, celem zawiadomienia władz szkolnych, oraz sporządzali odpowiednie protokoły. Właściciele kinoteatrów za sprzedaż biletów na niedozwolony obraz dla młodzieży szkolnej, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej. (o)

— Wieczór Klubowy Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.

„Dziś, w środę o godz. 8-ej wieczór, w Stowarzyszeniu Handlowców Polskich, odbędzie się zwykły wieczór klubowy”.

— Gdzie emigranci winni poświadczać swe dokumenty.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, przy którym mieści się Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości zainteresowanym, że ci emigranci, którzy pragną jechać ładem winni mieć załatwione wszelkie formalności wizowe z poświadczeniem konsultatu tych przez, które państwa przejeżdżają, a dla uniknięcia nieporozumień poniżej podaje się adresy poszczególnych konsulatów: Konsulat francuski mieści się w Warszawie. (Aleje Róż 2) we Lwowie, Poznaniu i Katowicach.

W Warszawie konsulat czeski mieści się przy ulicy Złotej 4, niemiecki przy ulicy Zórawiej 42, austriacki przy ulicy Koszykowej 11, b., szwajcarski przy ulicy Smolnej 25 i belgijski w Hotelu Europejskim. (pap)

— Korespondencyjny kurs przygotowawczy.

W 5. roku został zorganizowany drugi korespondencyjny kurs przygotowawczy celem zapewnienia zmian ciągłości w przygotowaniu kandydatów do wyższej szkoły wojennej.

O przyjęcia na kurs przygotowawczy mogą się ubiegać oficerowie, którzy w roku 1927 odpowiadać będą warunkom wymagającym od kandydatów do wyższej szkoły wojennej.

Jak się dowiadujemy drugim kursem korespondencyjnym oficerowie D. O. K. IV. są bardzo zainteresowani. (pap)

— Walne Zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Tytoniowych.

W dniu 28 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 odbyło się Walne Zebranie Ch. Z. Z. Rob. Tyt. Po przemówieniach licznych mówców dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzi: Skowroński, Wojciechow, Olejniczak, Jaszczak, Bednarkówna, Twardowska, Skonka, Kepczyńska, Błażejewski.

— Nareszcie.

W związku z ukończeniem prac kanalizacyjnych na ulicy Andrzeja, w dniu wczorajszym poczęły po niej kursować numery linii 9 i 5, przy czym stare szyny zostały usunięte po lewej stronie, a nowe spojono i podłożono podkłady. (pap)

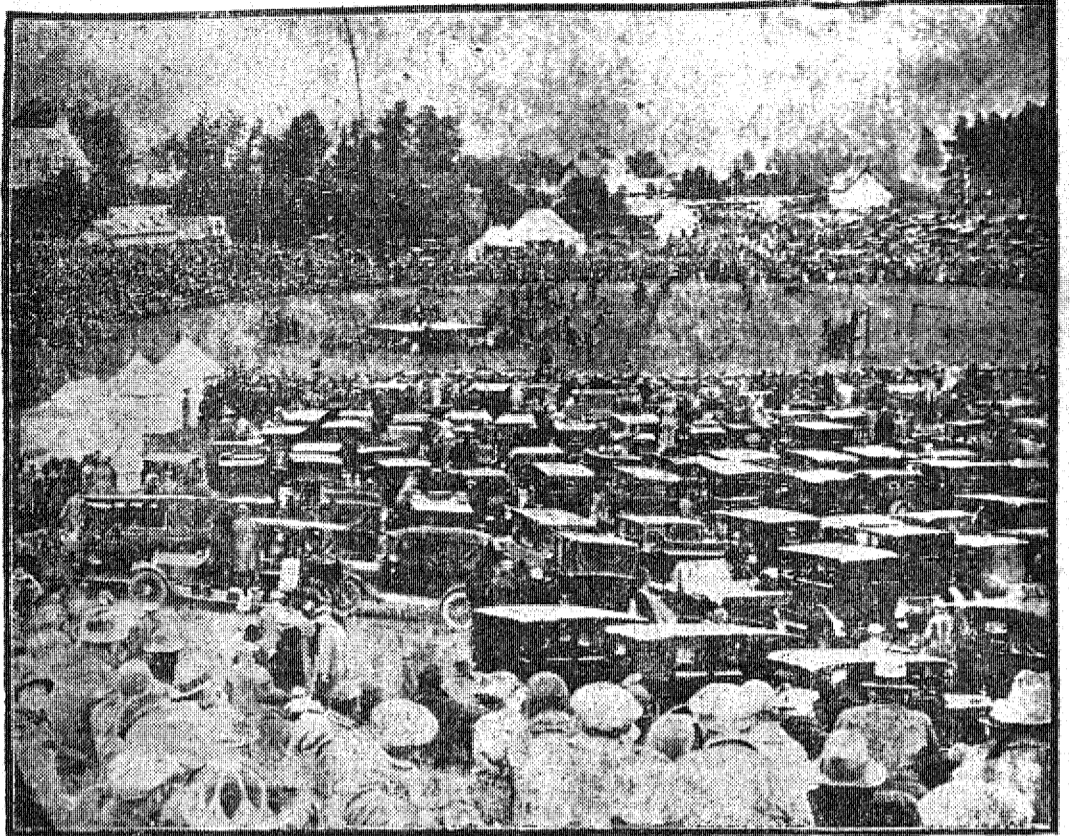
—oOo—

Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Teatr Miejski występuje dziś z premierą głośnej komedji francuskiej pióra dwóch świetnych pisarzy de Flers'a i Croisset'a w przekładzie B. Gorczyńskiego pt. „Nowi panowie” (Les nouveaux messieurs). Pełna porywającej werwy, humoru i dowcipu, okraszona przemiłym, iście galickim sentymentem, sztuka ta uznana została przez krytykę całego świata za jedno z najlepszych dzieł komediowych twórczości wszechświatowej za ostat-

Uroczystość sportowa w Anglii.



Obok stadionu igrzysk olimpijskich, najstarszym prawdopodobnie miejscem odbywania igrzysk sportowych na świecie, jest angielski Braemar Ga-

thering w parku królewskim. Na powyższej rycinie widzimy wspomniany stadion w czasie święta sportowego.

Tajemnica zatrzymanego pociągu.

SMIAŁE KRADZIEŻE.

Stale opóźniające się pociągi towarowe zmusiły w roku ubiegłym Dyrekcję Kolejową zawiadomić władze śledcze, które roztoczyły baczną uwagę nad przyczyną zatrzymywania się pociągów i ostatecznie wczorajsza rozprawa sądowa dowiodła nam ową przyczynę.

Okazało się, że sołtys wsi Wiskitno Kozioł wraz ze swym bratem Piotrem Kozłem i kolegą Józefem Kozłowskim w biegu wpadali do pociągu towarowego, otwierali plomby wyrzucali na planit towary, a następnie zeskakiwali z pociągu. Służba pociągowa, która zauważyła że wagon jest odpłombowany, wstrzymywała pociąg i przystępowała do śledztwa wskutek czego pociąg przybywał z opóźnieniem Skradzione w dn. 16 marca z biegnącego pociągu 700 par butów warszawskiej firmy zostały przez wyżej wspomnianych schowane w mieszka-

niu Wojciecha Kozła, który jak już rzeczono sprawował urząd sołtysa wsi.

Oskarżeni nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że nie dopuszczali się żadnych kradzieży kolejowych, a natomiast sołtys Kozioł z głupią miną, powiada, że nie wie skąd się wzięły buty.

Prokurator kameralny Marcei Wilecki dowodzi, że w związku z systematycznymi kradziejami kolejowymi wzrasta ryzyko kolejowe i zainteresowani boją się powierzać przesyłki towarową.

Sędzia Wilkowski po naradzie ogłosił wyrok skazujący po pozbawieniu praw stanu Piotra Kozła na 2 lata i 6 miesięcy domu poprawy, Józefa Kozłowskiego na rok i 6 miesięcy domu poprawy, zaś sołtys Wojciech Kozioł został skazany na jeden rok więzienia. (pap)

nich lat kilkanaście. Obsadę ról naczelnych w dzisiejszej premierze składają pp: Stefanja Jarkowska (popisowa rola aktoreczki Zuzanny Verrier), Konstanty Tatariewicz (senator hr. de Montoire-Grandpre, przedstawiciel „dawnych panów” i Jerzy Woskowski (robociarz-elektrotechnik) później minister, „nowy pan” dzisiejszego powojennego społeczeństwa) W dalszych rolach pp.: Halina Lapińska, Bielicz (baron de Courcieux), Szubert (Martin woźny z Senatu), Debicz (Dumont), Krotke (sekretarz ministra), Fabisiak, Gurynowicz, Jarocki, Krell, Krzemiński Wilczkowski, Szoslandowa i Tatariewiczówna. Opracowanie reżyserskie Władysława Ryszkowskiego, oprawa dekoracyjna Boleśława Kudewicza. Początek o godz. 8 m. 15.

Jutro powtórzenie premiery. W piątek pierwsze w sezonie przedstawienie dla zreszeń inteligentnych: „Sen nocy letniej”. Upoważnieni przez Zrzeszenia winni zgłaszać się po bilety dla swoich stowarzyszeń do kasy zamawiań w Grand-Hotelu między 10 rano a 7 wieczorem, w sobotę drugie w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej”. Wieczorem w sobotę „Nowi panowie” po raz trzeci.

— Teatr Popularny.

Dziś, w środę, dn. 30-go bm. na rzecz pomocy przy gimnazjum imienia Emilji Szczyńskiej - silny dramat J. K. Galasiewicza „Wspólne winy”. Przedstawienie ze względu na młodzież odbędzie się wyjątkowo o godz. 7-ej wiecz. punktualnie.

Zamiast feljetonu.

Co to jest samowystarczalność?

Z cyklu moich odczytów.

Ostatnim tematem wykładu mego na wyższym kursie niższych wiadomości z dziedziny nauk i pojęć oderwane nieuchwytnych — była samowystarczalność.

Głośne już imię moje, jako wybitnego wykładowcy, gromadzi z dniem każdym coraz gwałtowniejsze falangi obojga płciowej młodzieży bez granicy wieku.

To ofiarne nadstawianie głów pod rozjaśniające działanie promieni umysłu mego, jest rozczulającym dowodem zwyczajstwa szlachetnych żądź dusz spowitych w kołdry ciemności.

„Kochani słuchacze!

Samowystarczalność, jak zapewne niejednemu się domyśla, jest przeciwieństwem samowystarczalności!

Definicja ta jest nie tylko nader rzeczowa, lecz i bezograniczenie jasna! (na salę brawa)

W warunkach naszych jest dziś niezwykle trudno nie tylko mówić o samowystarczalności, lecz nawet dawać jej przykłady! Któż bowiem z was mógłby o sobie powiedzieć, iż wzniosłej zasadzie tej się nigdy nie sprzenie wierzył?!

Czyż mógłby to stwierdzić którykolwiek z naszych fabrykantów, banków, instytucji powszechnego użytku, producent lub odbiorca, biedny i bogaty, stary i młody, panna lub mężatka, kawaler czy żonaty?...

Rozpowszechniania jęci „ROZWOJ”.

czyż - pytam się was szczerze - o soby te prawne czy fizyczne nie splamili się nigdy, myślą i uczynkiem samoniewystarczalnym Straszne to lecz prawdziwe!
 Niez to dowodów dzień nam każdy daje!
 Samoniewystarczalnym np. okazał się Magistrat łódzki parę tygodni po rozpoczęciu robót kanalizacyjnych! Brakło pieniędzy! Jakież to zawód był dla matadorów samorządu!

Takież los spotkał i nasz skarb!
 Nietylko rozum lecz i zasobność wykazywały pewne defekty.

A w polityce czyż lepiej się dzieje? Mocarstwa uznające, iż potęga ich nie jest wystarczająca i idea braterskiej miłości nie zaczęła jeszcze klejwić - szukają oparcia u swych powiatowatych!

A w życiu prywatnym? Kawaler, czy panna stwierdza pewnego dnia, iż dłużej już nie może żyć w w myśl hasła samowystarczalności i szuka spółnika swej doli.

Zona widząc objawy niewystarczalności męża - zdradza go z najczystsze sumieniem! To samo czyni mąż w podobnym wypadku! I mają rację!

Dalszy ciąg prelekcji uniemożliwiła mi policja obyczajowa, twierdząc, iż zaszczerpiam ziarenka niemoralności w czystości pełne serduszką audytorjum. Hane

ZAJŚCIE NA POSIEDZENIU.

(k) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Bydgoszczy, stronnictwo Ch. D. oświadczyło, że z powodu podpisu prezesa rady miejskiej, p. Janickiego, na odezwie agitacyjnej w sprawie przyszłych wyborów do rady, wycofuje swe głosy, które swego czasu oddało p. Janickiemu przy wyborze na przewodniczącego. Wówczas p. Janicki krzyknął na cały głos: „Kpię sobie z was”. Dalsze posiedzenie nie odbyło się z powodu, że radni chadacy opuścili salę posiedzeń i zabrakło zdolnego do uchwał kompletu.

CO WOLNO CZYTAĆ W REPUBLICIE SOWIECKIEJ.

(s) Dziennik paryski Lanterne opowiada, że p. Henryk Beraud, podczas pobytu w Rosji, pragnąc czytać pisma francuskie spytał jednego z komisarzy, czy mógłby mu dostarczać Humanite. Z trudnością jednak otrzymał jeden numer tego dziennika. Okazało się bowiem, że pismo jest w Rosji na indeksie z powodu swego - antymilitaryzmu. Nie mając jednak odwagi zabronić urzędownie czytania dziennika, bolszewicy podwyższyli jego cenę w sprzedaży do 6 fr. za egzemplarz.

Czeska inicjatywa.

(p) Depesze doniosły, że poseł czeskosłowacki w Berlinie dr. Krosta zwrócił się do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych z propozycją nawiązania bezpośrednich rokowań o układ arbitrażowy czesko-niemiecki. Krok ten pomyślony został konsekwentnie z odpowiedzią, jaką organ p. Benesza „Prager Presse” udzielił na zarzuty dzienników narodowo-demokratycznych i agrariuszowskich, domagające się zbliżenia „za przykładem Polski” do Rosji. Odprawa była dość ostra i zasadniczo obstawała przy polityce zachodniej. W parę dni potem nastąpiła znamienna inicjatywa w Berlinie, ponieważ odwrotnie-analogiczna z krokiem polsko-rosyjskim.

W niemieckich kołach dyplomatycznych przyjęto ją dość krytycznie. Koła te sądzą, że czeskie posunięcie dowodzi, jak bardzo zależy Czechosłowacja i Polsce (!) na wzięciu udziału w konferencji dotyczącej bezpieczeństwa i że zapewne będą te państwa starały się nadal związać swe układy arbitrażowe z paktem zachodnim. Krok p. Krosty świadczy, iż min. Benes, choć mu to zapewne przykrości, przychodzi, umie jednak wyciągnąć

właściwy wniosek z klęski protokołu genewskiego, nad którym sam pracował: zwraca się teraz na właściwą drogę. Zapewne rząd polski wkrótce wstąpi w jego ślady.

Co do Czechosłowacji, to dobry do niej stosunek sąsiedzki niejednokrotnie ze strony niemieckiej zaznaczano. Pakt zachodni pozwala Niemcom spodziewać się powszechnej zmiany nastrojów i pomyślnego wpływu na stosunki okupacyjne w Nadrenji. Podobne konsekwencje musiałby również pociągnąć układ arbitrażowy niemiecko-czeski dla położenia niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji, na które zwłaszcza w ostatnich czasach można się było uskarżać. Rząd niemiecki rozważy przeto czeskie propozycje z sąsiedzką życzliwością. Jednak rokowań rozpocząć nie może, dopóki nie skończy z paktem zachodnim.

W powyższym komunikacie zwraca uwagę nie czułość o mniejszości analogiczna do sprawy opiantów i osiedlania się u nas. A także chęć zaznaczenia, że Czechosłowacja może liczyć na większe niemieckie względy niż Polska, przy równoczesnych zaproszeniach do konkurentów. Divide et impera.

Wywóz węgla polskiego.

NOWE RYNKI ZBYTU POLSKIEGO.

(—) Polski węgiel w ostatnich czasach wskutek umiejętnego zastosowania polityki taryfowej faworyzującej wywóz przez Gdańsk i Zembale znalazł poważnych odbiorców w państwach nadbałtyckich. Nowe te rynki zbytu były trudne bardzo do zdobycia ze względu na silną konkurencję węgla angielskiego i nawet niemieckiego. Fachowe badania, przeprowadzone w ostatnich czasach na terenie Finlandji, Lotwy i Estonji przez Polskę, celem zapoznania się ze stanem tamtejszych rynków, wykazały możliwość ulokowania poważnych ilości węgla polskiego. Węgiel ten może skutecznie konkurować z węglem angielskim zarówno co do jakości, jak i ceny. Z rynków tych najpoważ-

niejszym może być rynek finlandzki, którego pojemność jest znaczna, wobec tego, że spożycie roczne wynosi 620 tys. tonn i ulega stalemu wzrostowi. Złwazcza nadawać się tu może do wywozu węgiel słaski dla marynarki finlandzkiej, której konsumcja roczna wynosi 220 tys. tonn. Rynek lotewski, którego spożycie roczne wynosi 300 tys. tonn, również nadaje się do lokaty polskiego węgla, ze względu na to, że trzecia część całego spożycia zużywają koleje, mające tendencję do zmiany dostawcy, którym dotychczas była Anglia, a obecnie częściowo została Niemcy. Rynek estoński konsumuje 100 tys. tonn rocznie, z czego 89 proc. przypada na przemysł.

plarz. Tymczasem Temps uchodzący za pismo reakcyjne sprzedawany jest w republice sowieckiej za 6 sous'ów...

DROGA MAJOLIKA.

(s) W Londynie sprzedano w tych dniach z przetargu publicznego zbiór wyrobów majolikowych, należący do zmarłego niedawno sir'a Francisca Cooka, zawierają-

cy tylko okazy nadzwyczaj cenne. Najwyższą cenę wśród tych okazów, bo 1,500 funt. sterl. osiągnęła miska majolika, której twórca był prawdopodobnie Giorgio Andreoli około 1530 r., miska z warsztatu Deruty z 1500 r. osiągnęła 1.400 funt sterl. talerz z Caffagiolo - 1.200 funt. Za cały zaś zbiór, obejmujący 129 sztuk, osiągnięto 26,500 funt. sterl.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa Narutowicza 27.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Lebowski Piotrkowska 186.

PRACOWNIA UBRAN MĘSKICH:

Nawrocki, Bednarska 8.

SZKOŁY KROJU:

„Józefina” Piotrkowska 163.

KRAWIEC DAMSKI:

Wronecki, Piotrkowska 133.

SKŁADY WÓDEK:

Splawski, Szosa Pabjanicka 54.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Rzgowska 32.

Wieczorkowski, Rzgowska 90.

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY:

Walecka, Rzgowska 27.

PIEKARNIE:

Kruszyński, Kałna 56.

Piotrowski, Łączna 47.

Wojciechowski, Piaskowa 28.

Sawicki, Szosa Pabjanicka 35.

Adamczyk, Nowo-Zarzewska 46.

Ludwikowski, Kilińskiego 235.

AKUSZERKI:

Molencka, Rzgowska 92.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Ławiński, Kałna 70.

SKŁADY DRZEWA I WĘGLA:

Gawroński, Poprzeczna 2.

Szmigielski, Rzgowska 81.

Socheżyński, Szosa Pabjanicka 27.

MASARNIE:

Skowroński, Hrabowska 18.

Holi, Kałna 56.

Szwedarski, Wólczanska 228.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Łowicki i Spencerski, Wólczanska 99.

Topko, Rzgowska 42. (Męski).

PRACOWNIE OBUWIA:

Cieślík, Towarowa 8.

Pajkert, Napiórkowskiego 69.

Mokrosiński, Zgierska 28.

Malarski, Napiórkowskiego 47.

ZAKŁADY REP. SAMOCHODÓW:

Romanowski, Nowo-Zarzewska 44.

ZAKŁAD REPERACYJNY ROWERÓW:

Stefański, St.-Zarzewska 72.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Franiak, Szara 15.

Trabczyński, Rzgowska 42.

Pasiak, Kałna 24.

Walenta, Kałna 52.

Kurpesa, Wiznera 35.

Nowak, Piaseczna 18.

Zalewski, Warszawska 18.

Dytkowski, Rzgowska 72.

Próchnicki, Sokola 4.

Kozaczek, Wiznera 19.

Jastrzębska, Suwałka 16.

PIWIARNIE:

Milkoszewski, Kałna 56.

RESTAURACJE:

Suikowski, Rzgowska 65.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Dragan, Przędzalniana 93.

RESURSA RZEMIEŚLNICZA:

Kilińskiego 123.

BUDOWA STUDIEN ARTEZYJSKICH:

Jasiński, Pomorska 47.

ZAKŁADY STOLARSKIE:

Adamczyk, Rzgowska 53.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niełatwo trudno związać koniec z końcem niejedno i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów - wogóle producentów, narzuwanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszanych powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Dopóki zapas starczy

sprzedaje firma Szmehel i
i Rozner Sp. Akc. Piotrkow-
ska 100 i 160 po starych ce-
nach. Radzimy nie zwlekać i
dziś jeszcze zakupić garde-
robę.

Ceny idą w górę

sprzedaje się tanio:
Męskie ulstry i garnitury
Paleta damskie najnowsze fa-
sony.
Kołdry po reklamowych ce-
nach.
Dziecinne ubiory. 2621—

Wkrótce ukaze się tygodnik

„Przegląd Matrymonialny”

który zamieszczać będzie ogłoszenia matrymo-
nialne wzorowej treści BEZPŁATNIE.

Ogłoszenia przyjmuje już Administracja ul.
Piotrkowska 85, za pokwitowaniem.

Kto chce się ożenić?

Kto chce wyjść za mąż?

Dla wiadomości wyłącznie Redakcji należy
prócz anonimowego ogłoszenia podać nazwisko
i adres ogłaszającego się. 2629—

Sensacyjna nowość! Na raty!

Wyroby futrzane

w wielkim wyborze jak również skórki. Pro-
szę się przekonać. Przyjmowanie przeróbek i
reperacji na dogodnych warunkach

I. Szwareman, DZIELNA 41, 2487
(parter w podw.)

A gdy zobaczysz ciotkę ma, to tej się kaniai

powiedz jej, że ja, siostry, kuzynki, ciotki, me, wszyscy moi krew-
ni, znajomi i przyjaciele

kupujemy tylko u Leona Rubaszki.
Na wyplatę! Najfianse ceny! Najwygodniejsze warunki

Dla pań: Różne jedwabie na płaszcz, kotły Płasz. aksamit gobardiny
postony, towar w piękne kraty, ryps, szewioty, crepe de chine
patta, chermes, muślin celeń, crepe marocaine, musiny, jedwabna
ptopeline. Dla panów: kostony, kamgarny, gobardiny spodniowe
płaszcz gumowe Flótno białe, purpur, materacowe, zefiry, obru-
sy, watalina, prześcieradła, ręczniki chusteczki etamiary, bato-
sty, satyny, firanki. Gotowe damskie i męskie płaszcz, sweatry,
Gotowe damskie i męskie koszule, Pończochy, skarpetki. Kołdry
watowe, pluszowe, pikowe i dużo innych rzeczy. (2455)

Leon Rubaszkin, Kilińskiego № 44,

Tel. № 36-48.

Firma egzystuje od 1899 roku

Szkoła okienne!

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2581

J. Oleiniczak, Główna 14

Szkoła tańca W. LIPINSKIEGO

Ewangelicka 17, 3 p

Wykłady rozpoczynają się 1 paźdz, Karty wstępu wydaje
kancelaria. Zapisy oraz lekcje prywatne przyjmowane są
codziennie od 11-2 i od 4-9 w. 2583

Kupię w okolicy Łodzi gospo-
darkę 6-cio morgowa Oferty
do Rozwoju pod „Gospodarka”
2958-3

Do sprzedania lub wydzierża-
wienia interes dobrze pro-
sperujący przy ul Piotrkowskiej
Wiadomość Biuro Dzienników
Piotrkowska 105, 2955-1

Sprzedam tremo, szafę, oto.
S mane, łożka, krzesła Piotr-
kowska 189-9. 2982-6

Power Ormonde używany ta-
nio sprzedam Zakatna 86,
m. 10. 2985-3

posesja do sprzedania lub sklep
z mieszkaniem do wynajęcia
przy Rzgowskiej wia Rzgowska
105 u gospodarza. 2946 1

Różne:

25 proc. taniej poleca fabrycz-
ny skład sweatrow. ul, Zie-
lona 11, 2972-5

przyjmę 2 panie na stancję. Al.
I Maja 55 m, 20. 2969-1

Mam pomieszczenie dla kawa-
lery przyrodzime. Piotrkow-
ska № 253-50 2977-1

potrzebna służąca Wólzkańska
91 m. 36. 2967-1

pokój umeblowany dla dwóch
panów do wynajęcia przy ro-
dzinie, Andrzejka 58 p. ofic. 11
p, m, 12-a. 2950-1

przyjmę dozn lub uczenice na
mieszkanie, Zielona 25, m.
24 III p, 2966-2

Atuszerka Pipikowa przyjmu-
je zamówienia pań. Piotrkow-
ska 152 m. 14. 2992-6

przyjmę na mieszkanie 2 inte-
ligentnych panów Wiadomość
Zakatna 78, sklep. 2965-3

przyjmę jednego pana na mieszk-
kanie Kilińskiego 104 m, 29,
III p, prawa ot. 2964-2

TANIO odstąpię duży, ładny
pokój, zlew, woda, e-
lektryczność, sprzedam również
meble tanio z powodu wyjazdu
Magistracka 14, m. 29, róg Po-
łudniowej do 4 p. p. 2968-1

Obiady domowe Przejazd 14,
m. 1. 2984-3

Chłopiec do praktyki ogrodnict-
wa potrzebny w Zakładzie
J. Stońskiego Bruss, Zarowie.
2983-5

Lokal z piecem na warsztaty
lub składy do wynajęcia Wia-
domość w stolarni Napiórkow-
skiego 7. 2959-1

Sklep rzeźniczy całe urządze-
nie w sąrodumieściu zaraz do
oddania, Zgłoszenie „Ogniwo”
Sienkiewicza 67, 2990-1

Niemieckiego udziela nauczy-
cielka z praktyką szkolną,
Naratowicza № 40, m. 7, front
zapisy do kompletu i lekcji pry-
watnych 11-2. 2961-2

Zgubione dokumenty:

pawlak Bolesław zgubił pasz-
port polski wydany w Łodzi
oraz kartę zwolnienia z wojska,
wyd. w Łęczycy, 2979-2

Potrzebny

wykwalifikowany palec do fab-
ryki z dobrymi świadectwami
w wieku od 30 do 45 lat ul.
Skwerowa 9 | 11. 2162

Krawiec damski

przyjmuje paleta, kostjomy, suk-
nie i wszelką garderobę, robo-
ta solidna Łódź, ul. Sienkiewi-
cza 62, J. Duboniewicz 2160—

Obwieszczenie.

Prezes Rady Gieldowej Gieldy Pieniężnej w Łodzi zawiada
mia, że

Ogólne Zebranie Członków Zgrom, Gieldowego

odbędzie się w środę dnia 7 października r. b. o godz. 6 po poł-
w siedzibie Gieldy (Piotrkowska 96) z następującym porządkiem
dziennym:

1. Wybory:

- wybór Rady Gieldowej,
- „ Komisji Rozjemczej.
- „ Komisji Rewizyjnej,

2. Zatwierdzenie sprawozdania Rady Gieldowej za 1924 r.

3. Wnioski członków.

UWAGA! Zgodnie z § 55 statutu—na Ogólnych Zgromadzeniach
uchwały zapadają zwykłą większością głosów,
zatem Ogólne Zebranie w pierwszym terminie, t.
j. dnia 7 października r. b. będzie ważne bez wzglę-
du na ilość obecnych.

Oddzielne zaproszenia do PP, Członków zostały rozestane.

2627—

Rada Gieldowa Gieldy Pieniężnej w Łodzi,

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„RAFFAEL”

GŁÓWNA 5.

Na krótki okres czasu dodawać będzie do 1 tuz. pocztów.

portret zupełnie bezpłatnie. 2625

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instrum-
entów muzycznych Feliksa Bo-
niewicz, Łódź, ul. Targowa 58
dla Szkół, Nauczycieli i uczni.
ustępstwo. 2507-2

Plac 4600 łokci kwadratowych
sprzedam. Jan Pawlicki, Brze-
zińska 118, od 2-5 pp, 2791-1

Na wyplatę Tania! Wygodnie!
Mężał kup żonie parę pięk-
nych, paszystych, watoowych kol-
der z kapami żyrańdowskiego
plótna. Leon Rubaszkin, Kiliń-
skiego 44, 2800-6

Sprzedam sklep tytoniowy z ur-
ządzeniem i mieszkaniem.
Zgierska Nr. 55. 2970-1

Samochód sprzedam osobowy
nadaje się na omnibus w do-
brym stanie. Plac Bałucki 5.
2975 | 2

Autopus okazynie do sprze-
dania Łódź, Gubernatorska
Nr. 30. 2957-2

CENA OG OSZE J: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 5 gr., zwykłe 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za
wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyra-
zów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Strożica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 linij, za tekstem na 10 linij
Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium — waga edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz.
5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia
bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Adr w ... 350; miesięcznie — 30.— zł